

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5-6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 4-6 po południu.

Wielka nowina dla rzesz pracujących

LADA DZIEŃ CHLEB STANIEJE W ŁÓDZI

Pierwsze transporty zboża przybyły

na front generalnej ofensywy przeciw drożyznie i spekulacji

Rząd nie cofnie się przed niczem w obronie głodującej ludności

Łódź lada dzień może oczekiwać znacznej niżki cen chleba!

Tę radosną dla szerokich mas pracujących nowinę przyniósł jeden z ostatnich numerów Hasła Łódzkiego.

Donieśliśmy następnie, że już pierwsze transporty zboża, zakupionego przez rząd przekroczyły granice.

Wiadomości te przyjęte były na mieście przez wielu ludzi z niedowierzaniem.

Otrzymałszy mnóstwo listów i telefonów, w których Czytelnicy zapytywali „skąd takie bajki, które tylko ludziom próżną radość i oskome sprawiają”.

Cierpliwości! — odpowiadaliśmy wszystkim. Cierpliwości! Hasło Łódzkie posiada najzupełniej pewne wiadomości, a uważało za swój obowiązek natychmiast ogłosić radosną nowinę, zacierpięta wprost z Warszawy, zanim do Łodzi dotarła.

Dziś, kto nie wierzył, może się już bez obaw przyłączyć do naszej radości.

Dzięki energicznemu zabiegom p. wojewody Jaszczolta, który w tej doniosłej sprawie wyjeżdżał ostatnio do Warszawy, realizacja wielkiej kampanji rządowej przeciw drożyznie rozpocznie się w naszym województwie już lada dzień.

P. wojewoda Jaszczolt przedstawił rządowi tragiczną sytuację mas robotniczych łódzkiego okręgu przemysłowego, nędzę rzesz pracujących — cierpliwych i ofiarnych, szarpanych nielitościwie przez spekulację. Referat ten nie pozostał bez wpływu na

przyspieszenie decyzji, a przede wszystkim na wybranie Łodzi i okręgu łódzkiego za pierwsze miejsce wypadowe generalnej ofensywy rządu przeciwko drożyznie i spekulacji.

Miejscowy „sztab generalny” tej ofensywy, z p. wojewodą Jaszczoltem na czele od dwóch dni prowadzi ostateczne, walne narady.

Pewna zwłoka w ukończeniu przygotowań będzie musiała nastąpić w związku z 1 maja. Lecz już na dnie liczyć należy mo-

ment rozpoczęcia generalnego szturmu.

W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie grodzkim doniosła konferencja. W konferencji wzięli udział łódzki starosta grodzki p. Strzebiński, radca urzędu wojewódzkiego dr. Grabowski, kierownik oddziału karnego p. Rein, a pozatem z ramienia magistratu ławnik Adamski i pp. Ankierein i Leśniczak, wreszcie przedstawiciel związku spółdzielni p. Skopiński.

Z referatu dr. Grabowskiego wynika, że

na skutek akcji p. wojewody Jaszczolta PRZYBYŁ JUŻ DO ŁÓDZI PIERWSZY TRANSPORT MĄKI z Warszawy, a za nim nadejdą i dalsze, tak że do przednówka Łódź będzie zaopatrzona dostatecznie w mąkę.

Cena mąki wynosi 70 gr. franco Łódź. Zaopatrzenie miasta odbędzie się w pierwszym rzędzie przez spółdzielnię za pośrednictwem związku spółdzielni żywnościowych, a reszta mąki będzie rozdana po tejże cenie piekarzom prywatnym.

PIEKARZE BĘDĄ MUSIELI SPRZEDAĆ CHLEB PO 70 gr., chociażby prócz tej mąki mieli jeszcze mąkę ze starego zapasu. Czuwać będą nad tem władze policyjne, które będą kontrolować piekarnie w dzień i w noc.

Co się tyczy rozrachunku z piekarzami i spółdzielniami, to załatwi tę sprawę Magistrat, który mąkę przejmuje.

Przedewszystkiem po zaopatrzeniu w mąkę spółdzielni, otrzymują ją piekarze z przedmieść, by UCHRONIĆ OD SPEKULACJI LUDNOŚĆ ROBOTNICZĄ.

We wszystkich miejscach sprzedaży chleba muszą być wyraźnie uwidocznione ceny, na co również będzie uważać policja.

W Warszawie, gdzie Hasło Łódzkie z miarodajnych źródeł czerpało pierwsze wieści o interwencji rządowej, oświadczono nam kategorycznie:

„Rząd, opierając się na wzrastającej wciąż teźyznie gospodarczej Państwa może już pozwolić sobie na kosztowną, ale niezbędną interwencję. Chleba musi stanąć! A ceny chleba są regulatorem innych cen... RZĄD NIE COFNIE SIĘ ABSOLUTNIE PRZED NICZEM, NIE ZATRZYMA SIĘ W PÓŁ DROGI!”

A więc cierpliwości jeszcze! Jesteśmy już w przededniu walki i zwycięstwa.

Wypadek w czasie próbnego lotu polskich lotników we Francji

PARYŻ, 28.4. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Lotnicy polscy Idzikowski i mjr. Kubala w czasie dzisiejszego lotu próbnego zmuszeni

byli lądować o godz. 14-ej w lesie Montfiers, depart. Somme, wskutek defektu w działaniu niu motoru. Lądowanie odbyło się pomyślnie.

Do Łodzi przybywa 5 wycieczek gospodarczych

Nadzieje większych transakcji

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

W tych dniach przybywają do Polski wycieczki sfer gospodarczych z Grecji, Bułgarii, Syrii, Palestyny i Turcji, celem nawiązania

bezpośrednich stosunków ze sferami przemysłowo-kupieckimi Polski.

Jednym z głównych celów tej podróży jest Łódź, gdzie spodziewać się należy zawarcia większych transakcji na manufakturę.

Tłumy w oczekiwaniu przylotu „Bremenu”



Od szeregu dni lotnisko w Mitchfield oblegane było przez niezliczone tłumy publiczności, które chciały być świadkami wylądowania „Bremenu”. Policja, trudem wstrzymywała napór żadnych sensacji mas.

Z Waszyngtonu donoszą, iż załoga samolotu Bremen, która miała odlecieć do Nowego Yorku musiała zrezygnować z powodu gęstej mgły. Lotnicy przybędą dziś do Nowego Yorku pociągami. Na dworcu w Waszyngtonie zebrało się mnóstwo ludzi, aby powitać lotników. Wizyta oficjalna u prezydenta Coolidgea została odłożona na dzień następny.

Ofiara bohaterskiej przyjaźni



Porucznik Lloyd Bennett, chory, niezważając na ostrzeżenie lekarzy przywiózł załozę „Bremenu” zapasowe części.

Niestety jednak niewyleczona grypa odezwała się, pociągając za sobą śmiertelne zapalenie płuc. Nie pomogło serum, które słynny Lindbergh przywiózł z rekordową szybkością — ofiara bohaterskiej przyjaźni zmarła.

Rewizja ustaw niezgodnych z Konstytucją

W tych dniach kluby lewicy i centrum postawią w sejmie wniosek zwołania specjalnej komisji celem uzgodnienia ustaw obowiązujących, a wydanych przed ogłoszeniem Konstytucji.

LUCY DORAINÉ

w dramacie

Mąż własnej żony

ukaze się w najbliższej premierze

Kina Spółdzielni.

Przem. Handl. Zakł. Chem. LUDWIK SPIESS i SYN, Sp. Akc.

Polecają:

w wielkim wyborze świeżo otrzymane transporty perfumerji i kosmetyki firm krajowych oraz zagranicznych.

Nawozy sztuczne: Seperfosfat, Tomasyne, Słarczan amonu, Saletra amonowa i chyljska ROSOGEN, FRUKTOGEN i PLAUTOGEN. — Nawozy ogrodnicze.

Oddział w Łodzi

Telefony 1-07 i 59-35.

Plotkowska 107.

Królewska para Afganistanu stanęła dziś w Warszawie

Salonowy pociąg rankiem przejechał przez uśpioną Łódź Królewskie apartamenty w pałacu Rady Ministrów

Nad ranem, gdy miasto ledwie budziło się do życia, przejechał przez Łódź pociąg salonowy, wiozący parę Królewską Afganistanu Króla Amanullacha i Królowę Thurayę.

Dostojni goście wczoraj wieczorem powitani byli na granicy Rzeczypospolitej przez przedstawicieli Prezydenta Mościckiego i rządu.

Warszawski korespondent Hasła Łódzkiego zwiadał apartamenty pałacu Prezydium Rady Ministrów, w których zamieszka para królewska, po przybyciu do stolicy.

Reprezentacyjnych sal i salonów jest osiem. W tej liczbie jeden salon mały t. zw. czerwony i jeden salon recepcyjny, gdzie król Amanullach przyjmować będzie wizytę Prezydenta Rzeczypospolitej oraz korpus dyplomatyczny.

Z salonu tego przechodzi się do wielkiej jadalni sąsiadującej z palarnią, udekorowaną egzotyczną roślinnością. Dalej — pokoje gospodarcze.

Dwie oddzielne sypialnie wychodzą oknami i tarasem (z sypialni króla) na park biegnący ku Wiśle. Perspektywa wspaniała. Park będzie nocą iluminowany tysiącem lampionów, a w dzień bić w nim będą kolorowo oświetlone fontanny.

Buduar królowej umeblowany jest niezwykłej wartości meblami w stylu Ludwika XVI. Do sypialni przylega garderoba.

Lewe skrzydło gmachu zajmują pokoje siostry króla, lekarza nadwornego i kamerdynera przybocznego. Wszystkie sale urządzone są z nadzwyczajnym przepychem.

W czasie pobytu króla Amanullacha nastąpi dekoracja władcy Afganistanu orderem Orła Białego, Prezydent Mościcki oraz Marszałek Piłsudski otrzymają najwyższe odznaczenia afgańskie.

Program pobytu Królewskiej pary przedstawia się jak następuje:

Dziś powitanie na dworcu głównym w Warszawie.

Z dworca, orszak udaje się do pałacu Rady Ministrów. Następnie — wizyta I. K. Mości na Zamku Królewskim; złożenie wieńca przez Jego K. Mość na Grobie Nieznanego Żołnierza; rewizyta p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz pani Prezydentowej Mościckiej u Ich Królewskich Mości; śniadanie w ści-

ślem gronie u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, śniadanie dla świt w hotelu Europejskim. Po śniadaniu przedstawienie Ich Królewskim Mościom korpusu dyplomatycznego w pałacu Rady Ministrów. Popołudniu konkursy hippiczne w parku Łazienkowskim, następnie raut na Zamku.

W Poniedziałek śniadanie u p. Ministra Spraw Zagranicznych, po śniadaniu zaś przyjęcie Ich Królewskich Mości na Ratuszu przez miasto Warszawę. Wieczorem przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

Królowi Afganistanu Amanullahowi, któ-

ry jest zarazem naczelnym wodzem swojej 75-tysięcznej armii, dodana będzie na czas pobytu w Polsce specjalna świta wojskowa.

Funkcje generalnego adjutanta pełnić będzie inspektor armii gen. Sosnkowski, który w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej powitał króla na pograniczu polsko-niemieckim i towarzyszyć mu będzie przez cały czas pobytu w Polsce.

Ministra spraw wojskowych p. Marszałka Piłsudskiego reprezentował podczas uroczystości powitalnych w Zbąszyniu płk. S. G. Wieniawa-Długoszowski.

Budżet M. S. Z. w Komisji Sejmowej

Rozwój służby konsularnej wymaga zwiększenia wydatków

Po uchwaleniu budżetu Min. Poczty komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem M. S. Z. Minister Zaleski, zabierając głos, oświadczył, iż ponieważ sprawozdanie o polityce zagranicznej w najbliższym czasie złoży przed komisją spraw zagranicznych, obecnie zajmie się tylko sprawami gospodarczymi swego resortu. Dochody preliminowane są na 10.771.000 zł., co jest o 3 miliony więcej aniżeli w roku ubiegłym. Wydatki preliminowane są w sumie 52.378.000 złotych t. j. o 12.952.000 złotych więcej aniżeli w roku ubiegłym.

W dziedzinie urzędów zagranicznych na

wzrost wydatków o 7.670.000 zł. złożyło się przede wszystkim utworzenie poselstwa w Kairze oraz ośmiu nowych konsulatów.

Z kolei zabrał głos referent budżetu poseł Dąbski (Str. Chł.), który zauważa, że w budżecie wiele pozycji jest zbyt ogólnikowo sformułowanych. Prócz tego daje się zauważyć przerost personelu dyplomatycznego nad konsularnym.

W dyskusji rzeczowej zabierali głos: posłowie Czetwertyński, Dąbski, Woznicki i Niedziałkowski. Na zarzuty i wnioski odpowiedział dyr. dep. Matuszewski. Głosowanie w poniedziałek.

Z ostatniej chwili

Budżet Łodzi uchwalony

Frakcje chrześcijańskie opuściły salę obrad

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było poświęcone całkowicie obradom nad budżetem, który miał być przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

Przy trzecim czytaniu budżetu frakcje chrześcijańskie zgłosiły szereg poprawek, zwiększających pozycje sum, przeznaczonych na wsparcie, względnie utrzymanie, instytucji o wybitnie polskim charakterze.

Jak zauważył radny Waszkiewicz, budżet skonstruowany był tak, że jeśli nazwa wskazywała na polski charakter instytucji, instytucja ta otrzymywała tysiąc złotych subwencji.

Natomiast w tych wypadkach, gdzie w nazwie nie było wyrazu „polski” sumy, przeznaczone na subwencję wynosiły kilka lub kilkadziesiąt tysięcy.

O godz. 12 w nocy r. Wolczyński złożył wniosek, aby z powodu rozpoczęcia święta,

odłożyć dalszą dyskusję do poniedziałku.

Ponieważ wniosek ten upadł radna Piechotkówna złożyła następujące oświadczenie frakcji chrześcijańskich:

„Wobec odrzucenia przez większość obecnej Rady wniosku, odnoszącego się do przerwania posiedzenia z powodu święta katolickiego — niedzieli — oświadczamy, iż przeciwko takiemu postępowaniu zgłaszamy kategorię protestu.

Jeżeli bowiem obecna większość Rady respektuje święta żydowskie, słusznie więc domagamy się w im. frakcji polskich o respektowanie również świąt katolickich”.

Po tem oświadczeniu radni frakcji chrześcijańskich opuścili salę obrad, a Rada przystąpiła do dalszego omawiania budżetu, który już bez dyskusji został przyjęty w trzecim czytaniu.

—ski.

Nota polska

w sprawie rokowań z Niemcami

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Rząd niemiecki otrzymał notę polską w sprawie protokołu zawartego w Wiedniu.

Nota zawiera szereg pytań zmierzających do wyjaśnienia niektórych spornych punktów protokołu.

Ku końcowi procesu Bispinga

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Proces Bispinga zmierza ku końcowi. Wczoraj sąd wysłuchał ekspertyzy rusznikarzy i buchalterów. Nic nowego. Jutro — ekspertyza kaligraficzna weksli ks. Druckiego-Lubeckiego. We wtorek już zapewne rozpoczyna się przemówienia stron.

Skróty telegraficzne

Stan zdrowia Brianda uległ polepszeniu. Wczoraj po raz pierwszy chory opuścił łóżko na godzinę.

Trzęsienie ziemi w Rzymie zostało zanotowane o godz. 2,10 po południu przez seismograficzną stację w Londynie.

Pogrzeb generała Wrangla odbył się w Brukseli. W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele emigracji rosyjskiej, przebywającej obecnie na obczyźnie. Za trumną postępowała matka zmarłego, czterech synów, z których najmniejszy niósł na poduszeczce wszystkie ordery zmarłego. Trzech kozaków, ze sztandarami poprzedzało trumnę. Msza żałobna odbyła się w kościele angikańskim.

Ostre zarządzenia na 1 maja zostały wydane przez francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Prefektura policji w Paryżu i komenda miasta będą współdziałać w ściśle przeprowadzeniu tego rozporządzenia.

Cudzoziemcy, którzyby uczestniczyli w jakichkolwiek demonstracjach będą natychmiast wydaleni z Francji. Policja ma rozłożyć opiekę nad wszystkimi robotnikami, którzy zechcą pracować w dniu 1 maja i bronić ich przed ewentualnymi gwałtami świętujących.

Korynt ma być odbudowany — tak brzmi projekt rządu greckiego. Ostateczna decyzja zapadnie po zbadaniu sprawy przez rzeczoznawców. Rząd przeznaczył 5 milionów drachm na budowę baraków dla ludności, która nie ma dachu nad głową. Przejazd przez kanał Koryncki odbywa się tylko za dnia. Przejazd nocą jest narazie wstrzymany.

Straszliwe tornado szalało na brzegach Atlantyku. Ośrodek burzy doszedł już do Nowego Jorku. Najbardziej dotknięte orkanem są stany Atlanta, Floryda i Virginia.

Szereg miast jest odciętych od świata. Straży w ludziach i materialnie narazie nieznane.

Węgrzy żądają wydania Beli Kuhna

BUDAPESZT, 28.4. Rada ministrów postanowiła dzisiaj, po dłuższej dyskusji, zażądać od władz austriackich wydania Beli Kuhna i przesłać odośnie pismo rządowi austriackiemu. (ATE).

☛ Za gotówkę i na SPŁATY od zł. 5.— tygodniowo ☚

poleca gotowe

Ubrania męskie, palta damskie i męskie

od najskromniejszych do najelegantszych

Polska Samopomoc Włókiennicza,

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu), tel. 64-70, (dawniej Piotrkowska 85)

Teatr Lit.-Art.

GONG



pod kierownictwem
Walerego Jastrzębca
Przejazd 3.

Jutro wspaniała premiera!

Gościnne występy znakomitej artystki teatrów Lwowskich i Warszawskich HALINY RAPACKIEJ oraz znanego artysty teatrów „Qui Pro Quo” i „Perskie Oko” JERZEGO BOROŃSKIEGO

Program № 18 p. t.

„Nareszcie wiosna!”

Wielka pobudka wiosenna w 13 częściach pióra dr. Pietraszka, Starskiego, Hemara, Toma, Sygietyńskiego, Ref-Rena, Niovili i Jastrzębca, muzyka T. Sygietyńskiego, Wiehlera i Boczkowskiego.

UDZIAŁ BIORĄ:

Władysława Jaśkówna, Czesława Popielska, Halina Rapacka, Hanka Runowicka, S. Belski, Jerzy Boroński, G. Cybulski, Bolcio Kamiński, S. Laskowski, M. Nowosielski, S. Sielański oraz zespół baletowy: M. Bargielska, J. Brauman, Z. Duranowska, Z. Liszewska, i K. Pałczyńska z prim. bal. Ireną Sobolówną i baletmistrzem Eugeniuszem Wojnarem na czele.

- | | |
|----------------------------|-----------------------|
| 1) Nareszcie wiosna | 8) Trio U. S. H. |
| 2) Wiatraki holenderskie | 9) Rendez vous |
| 3) Próba talentu | 10) Halina Rapacka |
| 4) Czarny Bobby | 11) Sąd nad Salomonem |
| 5) Jerzy Boroński | 12) Powtórz to! |
| 6) Ja chciałbym właśnie... | 13) Radiowiosna |
| 7) Maszyny | |

Zapowiadają: Stanisław Belski i Bolcio Kamiński.
Reżyser: Walery Jastrzębec. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.
Tańce i ewolucje układu baletm. E. Wojnara. Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka.
Koncertmistrz: W. Lidauer.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10-ej wieczorem.

NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK

Na tem tu miejscu t. zw. wstępnych artykułów, gdzie się omawia sprawy wydarzeń politycznych kraju i zagranicy, gdzie podkreśla się i wyjaśnia to, co kryją w sobie skrótowe depesze, gdzie, jak w kalejdoskopie, przed oczy czytelnika stawia się obrazy sytuacji różnych spraw i zagadnień — dziś, pomówmy o jednym człowieku.

Jest ku temu okazja.

Człowiek ten — Kazimierz-Przerwa Tetmajer — przypomniany został Polsce przez stolicę; otrzymał nagrodę literacką m. st. Warszawy na rok 1928.

Jedną jedyną to od wielu, wielu lat okazją, aby P. T. publiczności zabrać trochę cza su człowiekiem, o którym depesze milczą, który gdzieś tam w tyle pozostał i mija go wariko płynący strumień życia, raz po raz, na brzeg wyrzucając „ważniejsze” zdarzenia głośniejsze, niż jego, nazwiska.

Przedziwnie smutne są dzieje życia i sławy Kazimierza Tetmajera.

— Czy żyje jeszcze?

Możnaby przysiąc, że z takim zdziwieniem wielu ludzi czytało wiadomość piątkowego „Hasła Łódzkiego” o szlachetnym i słusznym wyroku sędziów nagrody stołecznej.

Nie wstydzicie się, jak nie wstydzila się dotychczas Warszawa, że w murach jej, nieda poniewierany, przebywał jeden z największych, żyjących poetów Polski.

Żyjących? Nie bardzo to słowo jest odpowiednie.

Ten człowiek sam krył się ze swem życiem, wstydzil się, że przetrwał, gdy go kolejno odumierali inni, smucił się i gryzł w sobie, nie rozumiejąc, jakież są cele wyroków boskich, gdy zostawiają przy życiu czło wieka tak niepotrzebnego nikomu.

Kiedys, w małej kawiarence „Kresy” na Nowym Świecie, gdzie czas jakiś gromadzili się przy „pół czarnej” ostatni mohikanie bohemy i powojenni, nieprawi ich synowie, powiedział Tetmajer w rozmowie ze mną:

— Teraz każdy musi być potrzebny, musi przydać się na coś. A ja? Boję się tych wszystkich ludzi nowych. Co im odpowiedzieć, gdy spytają: „A pan co tu robi w życiu?” Boję się... Jestem pewien, że gdyby się wydało, iż „nic nie robię” — skazanoby mnie na śmierć, lub uprzętnięto jakoś...

Straszne słowa! Jakże długo musiał cierpieć ten wielki samotnik, jakże szarpał nerwy swoje, skoro dziś stał się dla lekarzy „oczywistym przykładem manji przesładowczej”.

Krył się ze swoim życiem. Zgarbiony, wynędzniały, w wyszarzanym kapeluszu, opuszczonym na oczy, człapał się pod murami domów, jak ślepy żebrak postukujący przed sobą łaską.

Gdyby to była droga przez wieś, biegli by za nim chłopacy gwizdząc i rzucając kamieniami...

Ruchliwe, tłumne ulice stolicy, kryły go litościwie, strzegły miłosternie incognito zdetronizowanego księcia na wygnaniu.

Nieraz w kątku jakiejś knajpki ostatniorzędnej, jakiejś piwiarni czasem widzieć można było tę nieznaną nikomu, zablakana postać, samotnie siedzącą w zadumie, przy szklance herbaty.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer!

Ta sama Warszawa przed laty rozbrzmiewała jego nazwiskiem.

Był sławą, witaną na dworcu, skoro raz czył zjechać do stolicy.

Był księciem poetów polskich i w sławie chodził, jak w słońcu, jak młody bóg.

Każdy wiersz Tetmajera był rewelacją rozchwytywaną, przedrukowywaną, przepisywaną we wszystkich kobiecych albumach.

Życie było mu łaskawe, sława — wierna długo kochanka.

Wart był łask. Kto drugi taki poemat Skalnego Podhala stworzył?

Kto — choć wielu poszło szlakiem podlańskiejszej egzotyki — taką poezję, czystą jak górskie powietrze, taki ton głęboki, a rozległy jak echo gór, zdołał wydrzeć z Tatr?

Kto taką tkliwość serdeczną, taki lityzm okrutnego kochania, taką moc zmysłowych pożądań miał zakląć w słowach wierszy?

Nie wierzył, gdy mu doniesiono o nagrodzie.

Długo nieufnie słuchał jak bajki, nim wreszcie wybuchnął radośnym zwierzeniem:

— Wyjadę... Odpocznę... Jeszcze są we mnie siły... Jeszcze błakają się wizje twórcze. Na nowo rozpocznę pracę...

„Niepotrzebny Człowiek”, zapomniany, umarli — budzi się do nowego życia.

Stanisław Paciorewski.

Skutki kreciej roboty niemieckiej w Alzacji

Sukcesy autonomistów przy wyborach

Wynik głosowania w Alzacji sprawił Niemcom radość. Zwiększyła się bowiem liczba głosów, oddanych na listy autonomistyczne. W poprzednim parlamencie francuskim był tylko jeden zdecydowany bojownik idei autonomii, komunista Huber. Teraz, według obliczeń niemieckich, będzie ich co najmniej kilku, jeśli nie kilkunastu. Zdecydują o tem niedzielne wybory ściślejsze, które odbędą się w bardzo wielu okręgach alzackich. Dzień 22 kwietnia nie przyniósł rozstrzygnięcia, gdyż nietylko patriotyczne stronnictwa francuskie, ale i autonomiści są podzieleni na kilka grup. Są wśród nich zarówno katolicy, jak socjaliści i komuniści.

Jest to ruch dość świeży. Byłby może nie urósł, gdyby nie nierozsądne poczynania kartelu lewicy w latach 1924 i 1925. P. Herriot

chciał wówczas zespolić Alzację z Francją przez stopniowe rozciągnięcie świeckiego, antykatolickiego ustawodawstwa na świeżo odzyskane departamenty. To wywołało wśród Alzaczyków oburzenie i wzmocniło prądy autonomiczne w łonie katolickiej partii ludowej, najsilniejszego stronnictwa w Alzacji. Ponadto działały również pewne błędy administracji francuskiej, powodowane chęcią szybkiego zatarcia różnic między Francją a Alzacją. A właśnie w tym kraju, w którym stosunki narodowościowe są bardzo zawiłane, w którym część ludności zalicza się do narodu francuskiego, ale mówi lepiej po niemiecku, w tej Alzacji należało postępować szczególnie ostrożnie i delikatnie, by uczuć ludności nie urazić.

Jako skutek błędnych posunięć rządu fran-

cuskiego, powstał w 1925 r. „Heimatbund”. Głosi on hasło obrony interesów Alzaczyków i wysuwa żądanie autonomii. Nie ulega jednak wątpliwości, że są tam również ludzie, marzący o przyłączeniu Alzacji do Niemiec. To też rząd francuski bacznie śledził rozwój tego ruchu i starał się go zatamować. Wytoczono procesy wielu przywódców ruchu, niektórzy, jak np. dr. Ricklin, znajdują się obecnie w więzieniu.

To jednak nie powstrzymało pochodu idei autonomistycznej. W ub. niedzielę w okręgu Altkirch na uwiecznionego dr. Ricklina padło przeszło 5 tysięcy głosów, a ponadto około 4 tysiące na innego zwolennika autonomii. W okręgach Zabern, Kolmar, Thann i t. d. autonomiści uzyskali bezwzględną większość głosów.

Temi sukcesami ruchu autonomistycznego zajmuje się obecnie szeroko prasa niemiecka. Oficjalnie Niemcy wyrzekły się raz na zawsze Alzacji i Lotaryngji, ale gdyby w tych krajach zwyciężył ruch autonomistyczny, to stopniowo wszyscy Niemcy doszliby do przekonania, że Alzacja im się należy.

Nas Polaków ta sprawa interesuje ze względu na to, że i na Górnym Śląsku ujawniło się w ostatnich latach wśród ludności pewne rozczarowanie i rozgoryczenie, skutkiem czego na listy niemieckie padło znacznie więcej głosów, niż w roku 1922. Otóż sukcesy autonomistów alzackich będą dowodem, że nietylko Polska walczy z trudnościami zespolenia przyłączonych terenów. Wszyscy prawdziwi zwolennicy pokoju powinni teraz zrozumieć, że jak nie można z powodu sukcesów autonomistów w Alzacji kwestionować praw Francji do tego terytorium, tak samo nie można kwestionować obecnej granicy polskiej.

Jak głosowano w Paryżu

Dziś dzień drugi — ostateczny

Paryski korespondent „Germanii” przesyła kilka charakterystycznych obrazków z dnia głosowania.

„...Wystawione w pobliżu lokali wyborczych tablice, były bardzo skromnie zaopatrzone w plakaty wyborcze. Robotnicy socjalistyczni wykorzystali je do nalepiania odezów pierwszomajowych.

Prezydent Republiki przybył ze swej wiejskiej posiadłości Trambouillet i już o godzinie 9-ej rano można go było widzieć, kroczącego z adjutantem do urny wyborczej. Młoda dziewczyna podała mu kopertę fioletową, podczas gdy przewodniczący komisji wyborczej sprawdziwszy w liście, rzekł:

— Nr. 592 „Monsieur” Gaston Doumergue.

W 10 minut później Prezydent Republiki był już na drodze do swej wiejskiej posiadłości.

Briand udał się do Bar le duc dla wypełnienia obowiązku obywatelskiego... Prezes Izby posłów Bouisson oddał głos w Marsylii, gdzie mu przy tej okazji partyjnicy przyjaciele (radykali) zgotowali owację.

Koło południa widzieli się Arcybiskupa Paryża, Kard. Dubois, zdążającego ze swem otoczeniem do urny.

Na prowincji nie przyszło do większych zaburzeń. Tylko w Paryżu wywiązało się starcie socjalistów z komunistami. Komuniści rozbili zebranie, na którym przemawiał Leon Blum; policja była zmuszona interwenjować w obronie socjalistów... Naogół najgwałtowniejsze konflikty wybuchały między socjalistami a komunistami...

Dziś, jak wiadomo, Francja przystępuje po raz drugi do urn, aby ostatecznie ukonstytuować Izby Deputowanych.

Ofenzywa niemiecka na Wschód

Persja nie posiada dotąd ani jednego kilometra drogi żelaznej. Istnieje tylko szosa nowoczesna, zbudowana jeszcze przed wojną 1914 r. przez Rosjan, a wiodąca z Enzeli do Teheranu.

Zaniedbany dotąd pod względem komunikacyjnym kraj otrzyma za półtora roku linię kolejową, łączącą wybrzeże morza Kaspijskiego z zatoką Perską. Długość tej linii wyniesie 1.052 mile angielskie. Koncesję na budowę otrzymała grupa niemiecka. Ogólne koszty budowy trasy mają wynosić około 25 milionów funtów szterlingów.

Wiadomość o definitywnym zakończeniu pertraktacji z rządem perskim wywołała w przemysłowych kołach niemieckich wielkie zadowolenie.

Udane przedsięwzięcie na terenie azjatyckim dowodzi raz jeszcze, jak i w jakim stopniu odzyskały już Niemcy swą prężność i siłę finansowo-przemysłową.

Towarzystwo Rzemieślnicze „RESURSA” w Łodzi

zawiadamia swych członków, że w niedzielę 20 maja r. b. o godzinie 10 rano, w sali kina ul. Kilińskiego 123, odbędzie się w pierwszym terminie

WALNE ROCZNE ZEBRANIE

Uwaga! W myśl 1-go dopelnienia statutu p. 6, prawo wstępu mają tylko członkowie, niezalegający w składkach wyżej 4-ch miesięcy. Celem uniknięcia nieporozumień, członkowie proszeni są o uregulowanie składek przed terminem zebrania.

Zarząd.

ŚWIĘTO PRACY w ITALJI

Nie 1 maja, lecz 21 kwietnia

Uroczyste rozpoczęcie dzieła wskrzeszenia Starożytnego Rzymu

(Korespondencja wł. „Hasła Łódzkiego”)

Rzym, 22 kwietnia.

Italia postanowiła przenieść święto pracy na dzień 21 kwietnia, jako legendarną datę założenia Rzymu. **Natale di Roma!** pozostałe odtąd symbolicznym świętem, które zastąpić ma we Włoszech dzień 1-y maja.

Pierwszy obchód nowego tego święta 21 kwietnia był w Rzymie zarazem dniem zapoczątkowania robót wykopaliskowych przy Cyрку Maksyma, mających na celu odtworzenie w dawnej glorii tego najświetniejszego z zabytków klasycznego Rzymu, przez długie lata kruszącego się w zupełnym zaniedbaniu i służącego za miejsce drobnego kramarstwa i handlu starzyzną.

Prowadzący te roboty wykopaliskowe na czele dyrektor Starożytności i Sztuk Pięknych wyraża nadzieję wydobycia na światło dnia dawnego kształtu areny, schodów i całego zasadniczego planu Cyрку, który wedle Plinjusza — mógł pomieścić z czasów Wespazjana dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi.

Cała ta olbrzymia budowla, świadcząca o świetności zamierzonego Rzymu, ma być teraz zrekonstruowaną i właśnie w dniu

święta 21 kwietnia uroczyste zapoczątkowane zostały prace.

Włoski minister oświaty zapowiedział też w tym dniu narodowego święta pracy otwarcie nowego skrzydła Rzymskiego Muzeum Nar., które, t. j. 19 nowych sal, gdzie znajdują pomieszczenie bezcenne zbiory: wazy etruskie, ceramiki, brzozy, kolekcje monet, zabytków złotniczych i t. p. Inna, niemniej cenna, kolekcja dzieł sztuki otwarta zostaje również w związku z zapoczątkowaniem nowego włoskiego „święta pracy” w Zamku Świętego Anioła.

Gubernator Rzymu, książę Potenziani, zainaugurował też uroczyste prace burzenia budynków na Via Giulio Romano, dzięki którym możliwym będzie nareszcie odseparowanie Kapitolu i odtworzenie słynnego ogrodu Colle Oppio, dawnego miejsca ogrodów Mecenas, drogiego poetom z czasów Augusta. W taki sposób zapoczątkowany był w Rzymie pierwszy obchód nowego, w dniu 21 kwietnia, święta pracy.

Atrakcją dla uczonych całego świata jest związane z nim nadto otwarcie Kongresu Studiów Rzymskich.

Tel. 60-02

MAGAZYN MEBLI

Tel. 60-02

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”

Spółdz. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble od najskromniejszych do luksusowych

jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

Zagadnienie rzemiosła w chwili obecnej

Referat p. posła Idźkowskiego

wygotoszony na I-ym wojewódzkim zjeździe zawodów budowlanych

Zjazd wojewódzki zawodów budowlanych w Łodzi, który, jak wiadomo, odbył się ubiegłej niedzieli przy udziale delegatów z całej Polski oraz przedstawicieli rządu i sfer gospodarczych, odbił się głośnie echem w całym kraju, wzbudzając wszędzie wielkie zainteresowanie się społeczeństwa wygłoszonymi referatami i postulatami, jakie zjazd wysunął podczas licznych dyskusyj.

Oto treść jednego z referatów:

Szanowni Panowie! Mam mówić o zagadnieniach rzemiosła w chwili obecnej. Zagadnienia te są tak wielkie i doniosłe, że chcąc oprzeć się na pewnych doświadczeniach, trzeba myślać sięgnąć w przeszłość, zbadać ją. Rzecz prosta, że te same czynniki, które skazały Polskę na wielką niewolę zaborcy, skazały ją także na ustawodawstwo zaborcze, które nie dbało o rzemiosło polskie, które nie dbało o przemysł rodzimy, które miało na względzie swoje wyższe cele zaborcze.



POSEL IDŹKOWSKI

Któż z was nie pamięta czasów niedawnych, kiedy najlepszy rzemieślnik z Kongresówki nie mógł uprawiać swojego rzemiosła na terenie Małopolski; ten sam rzemieślnik z Małopolski nie miał prawa do kontynuowania pracy zawodowej na terenie Wielkopolski.

Otóż te czasy sprowadziły to, że rzemiosło polskie rządziło się 4-ma ustawami. Kresy Wschodnie — odrębna, Kongresówka — odrębna, Małopolska — odrębna i Wielkopolska — odrębna. Przyznać należy, że rzemiosło polskie na terenie Wielkopolski było otoczone pewną opieką.

I oto dzisiaj, kiedy możemy stwierdzić, że brak opieki ustawodawczej doprowadził do ruiny rzemiosło, kiedy możemy stwierdzić, że rozbicie rzemiosła doprowadziło rzemiosło do jego upadku, należy zastanowić się nad jego dalszą przyszłością.

Dzień 15 grudnia 1927 roku dla rzemiosła jest dniem historycznym, dniem, który wprowadza nowe ustawodawstwo w przemyśle.

W związku z tem rzemiosło polskie musi być przygotowane do dalszych prac, musi zakasać rękawy, i to, co przez 100 lat zrujnowało, to, co całą przeszłość niewolnicza i polityka zaborców przemocą wcisnęła w duszę rzemiosła — musi się odrodzić. Rzemiosło polskie musi stanąć na wysokości zadania, rzemiosło polskie w państwie polskim ma jedno z najważniejszych zadań.

Ustawa przemysłowa, która obowiązuje od dnia 15-go grudnia 1927 roku przewiduje system organizacyjny jak następuje:

W dalszym ciągu utrzymane są komórki cechów, jednak rola ich jest zmieniona. Cechom jest pozostawiona praca społeczna i gospodarcza, sprawa kształcenia zawodowego, jednak pod opieką czynników zwierzchnich.

Rzemiosło zabagniło się w niektórych miastach, dlatego trzeba stworzyć moment, który do pewnego stopnia podniesie jego wartość, otoczy go pewną opieką.

Następny moment — to jest sprawa Izby Rzemieślniczych. Izby Rzemieślnicze są samorządem rzemieślniczym. Izby będą odgrywały ważną rolę, one będą decydowały o codziennym życiu rzemieślniczym, będą opiniowały we wszystkich sprawach. Dlatego zadaniem naszym jest uświadamiać szerokie masy, ażeby nie znalazł się rzemieślnik na terenie państwa, któryby nie doceniał tej wielkiej roli instytucji, lub ją zlekceważył przy akcji wyborczej. Izby rzemieślnicze będą de-

cydowały o losach przyszłych rzemiosła, to też zadaniem naszym, jako tych, którzy są przywódcami szerokich mas, może nawet często nie należących do rzemiosła, jest — być apostołami, uświadamiać. Przyszłość nasza zależy od nas.

Rzemiosło polskie w zasadzie swojej dzielić można na 4 zasadnicze odłamy. Jednym z podstawowych zasadniczych odłamów to jest branża budowlana (nie chciałbym sprzeczać się co do ich wartości, to jest kwestja zapatrywania, jednak bezspornie pierwszą jest branża budowlana). Następnie branża spożywcza, skórzana oraz metalowa — to są trzy wielkie dziedziny w rzemiosle, które powinny pomyśleć o swoim zcentralizowaniu zaganię, prac.

Otóż jeśli weźmiemy zasadę, że społeczeństwo nasze musi współpracować realnie, że społeczeństwo nasze musi przyczynić się do twórczej wydajnej pracy, wtedy nie będziemy spotykać dziwolągów ustawodawczych, nie będziemy tak często nowelizować ustaw, bo teoria z życiem nie zawsze idzie w parze

To też jeśli oprzemy organizację rzemiosła na tym systemie, że najpierw komórki zawodowe, które będą miały za podstawę pielęgnowanie zawodu, będą miały pierwszą opiekę i pierwszy głos w opinowaniu przez izby rzemieślnicze, jeżeli stworzymy branżę budowlaną wojewódzką, które będą znały potrzeby terenu, potem centralne związki, które będą miały głos tam, gdzie się wszelkie sprawy załatwia i po ich ogłoszeniu stają się prawem, wtedy należy się spodziewać nieco większego ułatwienia w życiu, większego zrozumienia czynników ustawodawczych i gospodarczych, wtedy rozkwit rzemiosła może zajaśnieć i można przewidywać, że rozkwit jego stanie się realnym następstwem.

Przechodzę do następczej dziedziny, która jest niemniej ważna w obecnej chwili dla rzemiosła, do Ustawodawstwa podatkowego, które nas na każdym kroku, bez przesady powiem, gnębi i zatrzuwa życie. O ile łatwo jest zmienić pierwsze lepsze rozporządzenie, o tyle trudno jest przewrócić skarb, na którym opiera się państwo. Ustawa skarbowa kształtowała się w okresie dewaluacji marki, dlatego wszystkie zarządzenia były wydawane w tym duchu, żeby dać prawo i możność urzędnikowi skarbowemu łapać jaknajprędzej, bo „dzisiaj marka jest marką, jutro — niczem”.

Ustawodawstwo z czasów Grabskiego zostało do dnia dzisiejszego. Dzisiaj te sprawy są na kowadle i muszą być zmienione.

Któż nie zna systemu podatku obrotowego i dochodowego, któż nie wie, że podatek obrotowy zabija przemysł i handel? W tym kierunku prace się toczą. Reforma podatkowa nastąpi w najbliższym czasie, a będzie bardzo radykalna.

System wymiarowy. Mamy komisję wymiarową, szacunkową i odwoławczą. Są to najczęściej zachwaszczone organizacje. Komisja wymiarowa składa się z ludzi, którzy w większości wypadków nie zdają sobie sprawy, z tego, co robią. Wymiar musi odbywać się za pośrednictwem branży, znawców dziedziny życia. Wymiar musi opierać się o organizacje, dotąd bowiem czasem zbiera się informacje od zbankrutowanych, którzy mszczą się na kolegach i dają informacje niewłaściwe. Następnie musi być usprawniona działalność Komisji odwoławczej.

Nie można 1 i pół roku czekać na rozpatrzenie sprawy i przez ten czas płacić podatki za wysokie. Te rzeczy wymagają bezwzględnej reorganizacji, odpowiedniego usprawnienia, co nastąpi w najbliższym czasie.

Ubezpieczenia specjalne. Ubezpieczenia specjalne są zdobyczą postępu czasu, są rzeczą słuszną, ale muszą być nie źródłem dochodu dla różnych partij. Uzdrowienie i unifikacja musi nastąpić.

Muszę zwrócić uwagę, że rzemiosło polskie nie miało przedstawiciela w izbach ustawodawczych. Rzemiosło, które jest wielkim odłamem społeczeństwa, które stanowi wielką potęgę, było zawsze wyzyskiwane, wykorzystywane, dlatego, że było rozbite. Było zawsze przemocą wciskane na podwórka partyjne, pamiętane w okresie wyborów, zapomniane zaś wtedy, kiedy następowała praca zmuszona, ciężka na terenie ustawodawczym. Tam nikt nie zabierał głosu w imieniu rzemiosła, bo to były sprawy mniej popularne, może zresztą kolidowały z polityką partij.

Pragnę podkreślić publicznie, że my — trzej przedstawiciele stanu rzemieślniczego w Sejmie nigdy nie podporządkujemy się programom partyjnym, a pójdziemy w linii słusznym potrzeb rzemiosła i stwierdzam, że sfery, z którymi pracujemy, zajęły się rzemiosłem. Obiecuję trudno, czekajmy wyników.

Jak zagranica rozwiązuje kwestję mieszkaniową

Idźmy w ślady Zachodu i twórzmy spółdzielnie mieszkaniowe!

Za przykładem Zachodu, wobec katastrofalnego braku mieszkań, wnniśmy i my przystąpić do tworzenia jaknajliczniejszych spółdzielni budowlanych, mających na celu nie tylko wytwórczość materiałów budowlanych, lecz i budowę domów.

Na Zachodzie zdziałano dużo w tym zakresie. Społeczne znaczenie mieszkań jest pierwszorzędną kwestją, nie tylko jako warunek komfortu, lecz i zdrowia moralnego i fizycznego. Jednostka może zachować godność, jedząc czarny chleb, lecz ją zatracą, gdy jest zmuszona mieszkać w brudnej, ciasnej i ciemnej izbie.

W Paryżu np. 400.000 rodzin mieści się w jednopokojowych mieszkaniach. Rozwiązanie sprawy mieszkaniowej im jest trudniejsze i kosztowniejsze, tembardziej staje się aktualnym; im łatwiejsem staje się zaspokajanie innych potrzeb życiowych.

I tu ujawnia się jaskrawo prawo społecznej solidarności. Temu właśnie zawdzięczamy we wszystkich krajach liczne usiłowania celem rozwiązania kwestji mieszkaniowej. Filantropi fabrykanci, władze państwowe, stowarzyszenia finansowe i spółdzielcze na Zachodzie, brały żywy udział w tych usiłowaniach. W Creusot, w Essen, fabrykanci wybudowali robotnikom mieszkania, wynajmując je za bardzo tanie pieniądze, aby wrócił się tylko koszt konserwacji.

W fabrykach Baccarat robotnicy otrzymują mieszkanie bezpłatnie. Fabryka Suchard'a w Neuchâtel wynajmuje za bezcen ładne domki. Jan Dolfus, fabrykant z Milhury, od roku 1853 budował domy robotnicze i obniżał cenę komornego tak, aby obejmowała ona pewien procent na amortyzację kapitału, co pozwalało w przeciągu pewnego czasu robotnikowi zostać właścicielem domku. W ślad za tem poszła fabryka w Creusot, która modyfikując poprzedni system, udzielała robotnikom zaliczki na budowę domków według własnego upodobania. System ten miał zwolen-

ników i przeciwników wśród fabrykantów i samych robotników.

Istnieje też stosowany przez fabrykantów system stowarzyszeń komandytowych, które budując domy dla robotników, pobierają od nich komorne. Inicjatywa patronalna spotkała się z niechęcią sfer pracujących; zaczęły więc one szukać nowych dróg, zastępując mieszkania patronalne — kooperatywne. Spółdzielnie budowlane dawały doskonałe wyniki, podobnie jak kooperatywy spożywcze.

Oparta na zasadzie zrzeczeniowej, powstała w roku 1903 osada w Hitchin, 60 km. od Londynu, taka sama osada zwana kooperatywa nosi nazwę Garden - City, miasto - ogród.

Na Zachodzie utrzymały się cztery systemy stowarzyszeń budowlanych: pierwszy, to stowarzyszenia filantropijne, w które obfituje Anglja, — drugi, to stowarzyszenia zakładane przez instytucje, mające do rozporządzenia znaczne kapitały klas pracujących; są nimi kasy oszczędności w Belgji i we Francji, stowarzyszenia wzajemnej pomocy we Włoszech, stowarzyszenia spożywcze i kredytowe w Anglii. W Niemczech instytucje te, w postaci domów, wracają kapitał wkładowy, — trzeci, to specjalne stowarzyszenia spółdziel-

Poświęcenie sztandaru

Tow. Rzemieślniczego w Słonimiu

Dnia 3 Maja r. b. odbędzie się poświęcenie sztandaru Towarzystwa Rzemieślniczego powiatu Słonimskiego. W ten sposób Towarzystwo Rzemieślnicze, które na tych odległych kresach Rzeczypospolitej wielką odgrywa rolę w ugruntowaniu poczucia państwowości polskiej wśród kresowego mieszczaństwa — połączyło uroczystością święta państwowego z racji wiekopomnej Konstytucji Majowej z uroczystością poświęcenia swego sztandaru.

Obchód ten ma się odbyć bardzo uroczysto, spodziewany jest duży zjazd zaproszonych gości z prowincji.

Program uroczystości jest następujący:

1. Godzina 8.30 zbiórka na placu alarmowym w koszarach im. gen. Skierskiego.
2. Godzina 9-ta msza św. połowa na placu alarmowym w koszarach im. gen. Skierskiego.
3. Godzina 9.30 uroczyste poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ.
4. Godzina 10-ta pochód ze sztandarem, przy obchodzie uroczystości 3 Maja.
5. Godzina 14-ta akademja w Domu Ludowym w Słonimiu.

Na stacji kolejowej w Słonimiu w dniu tym przy pociągu o godzinie 8.15 spotykać będzie gości delegacja Towarzystwa Rzemieślniczego ze znakami rozpoznawczymi: opaski na rękawach o kolorze czerwono-białym.

Tow. Spiewacze „HARPA“

urządza w niedzielę, dn. 29-go kwietnia 1928 r., o godz. 4-jej popołudniu w lokalu własnym, Żeromskiego 74

tradycyjne iajko

na które zaprasza członków i sympatyków

Zarząd.

Jeżeli grozi Ci łysina a chcesz uratować swoje włosy zastój natychmiast

„MIXTA” 304

płyn przeciwko wypadaniu włosów i na porost takowych

Srodek ten — pobudza do życia cebulki włosowe, zabezpiecza przed „grzybkiem włosowym”, który jest przyczyną łysienia. Usuwa łupież.

Żądać wszędzie!

cze, — wreszcie czwarty, to samorządy miejskie i wiejskie.

Największą przyszłość w rozwiązaniu kwestji mieszkaniowej mają stowarzyszenia, zakładane przez samych interesowanych. Dały one świetne rezultaty w Stanach Zjednoczonych i w Anglii; w tej ostatniej było już Building Societes z 600.000 członków, z kapitałem 1 i pół miljarda franków. W Ameryce było stowarzyszeń pożyczkowo - budowlanych 5600. Miały one prawie 1.750.000 stowarzyszonych, oraz 3 miljardy kapitału, domów zaś było 315.000.

Filadelfja, zwana City of Homes, miasto ognisk rodzinnych, posiada 60.000 domków robotniczych. Spółdzielnie budowlane rozwijają się w różnych postaciach; we Francji np. w 1903 roku było ich 3, w 1907 roku około 100.

„La Ruche Roubaisienne”, założona w roku 1895, największa z nich, wypożyczała dla budowy domów pieniądze od nieczłonków, co sprzeciwia się zasadzie spółdzielczej. Wogóle charakter kooperatywny stowarzyszeń sprzyja ich rozwojowi, czego mamy dowód w Anglii i w Niemczech, gdzie liczono w 1905 roku — 600 spółdzielni budowlanych.

Władze miejskie również budowały domy dla ludzi; w Szwajcarii: Bern, Friburg, Neuchâtel; w Belgji: Bruksela, Gandawa, St. Gilles, Leodjum; w Anglii: przeszło 60 miast, np. Londyn, Glasgow, Birmingham, Liverpool, oraz w Szwecji. Kosztowało to ogółem w 1898 roku 125 milionów franków. Niektóre z domów tych od razu meblowano.

W hrabstwie Londyńskim rada miejska burzyła całe dzielnice stare, zastępując nowymi z nowoczesnymi wygodami, jak: łaźienki, pralnie i t. p. Obecnie Londyn znów przystąpił do budowy nowych dzielnic estetycznych i planowo rozbudowanych.

Powyższe dane niechaj posłużą jako świetny przykład dla organizacji spółdzielczych u nas.

Potrzeba matką wynalazków...

Kto wynalazł zapałki

W jaki sposób zdobywali ogień nasi przodkowie

Nie mało trudu trzeba było ponieść, aby zdobyć ogień. Zanim poznano chemiczne procesy, które doprowadziły do wynalezienia zapałki, jedyną drogą do otrzymania ognia było tarcie.

Nasi pradziadowie używali do rozniecenia ognia krzesiwa i hubki. Niemniej trzeba było jednakowoż wprawy i cierpliwości, aby tyle nakrzesać iskiei, iżby hubka się od niej zapaliła.

Dalszym krokiem na polu uproszczenia tej manipulacji był pistolet krzemienowy, wyrzucający łatwo iskry, bardzo ongi używany w Anglii. Ten pistolet jest jakby poprzednikiem naszej dzisiejszej zapalniczki do papierosów, który, na początku XIX wieku należał do największych wynalazków z tej dziedziny.

Dopiero w r. 1807 francuz Mollet wynalazł zapalniczkę.

Mollet przyrządził szklaną rurkę z przyłączającym szczelnym tłokiem. Na spodzie tej rurki znajdował się kawałek zasuszonej gąbki, przepojony azotanem sodu. Jeżeli będziemy silnie powietrze przy pomocy tłoka zgęszczać, wówczas gąbka się zapali.

Były jeszcze inne liczne sposoby wywoływania ognia dosyć pomysłowe, zanim wynaleziono zapałkę. Prawdziwa rewolucja na tem polu datuje się w roku 1828. Zył wówczas w Anglii drogerzysta nazwiskiem Jan Walker. Przy wykonywaniu swojego zawodu, wpadł on na pomysł sporządzenia pierw-

szej zapałki. Czynnikiem to w ten sposób, iż końce drewniaków, albo skrawki tektury zanurzył w roztwór siarki, chloranu sodu i gumy. Jeżeli się taką zapałkę przeciągnęło między dwoma kawałkami t. zw. „glaspapieru”, wówczas wybuchł płomień. Nieco później do tej mieszaniny dodano białego fosforu, przez co zapałki stały się łatwo zapalne tak, że wystarczyło potrząsnąć je o jakąkolwiek powierzchnię. Zapałki te zwane „siarczkami”, jeszcze dzisiaj gdzieś tam są w użyciu, ale ze względu na trującą zawartość fosforu powoli zostają wyrugowane.

W r. 1852 Szwed, Lundström, wynalazł modyfikację białego fosforu, t. zw. czerwony fosfor. Fosfor ten jest nieszkodliwy dla zdrowia. Temu faktowi zawdzięczają powstanie szwedzkie zapałki, no i w ostateczności swój rozwój ogromny trust zapałczany szwedzki, którego skomplikowane interesy i u nas niedawno poruszały żywo opinię publiczną.

Nasze dzisiejsze zapałki są już zupełnie pozbawione fosforu w główce. Natomiast powierzchnia pudełka, służąca do potarcia, zawiera nieco fosforu.

Małpy symulantki

Udawały chorobę, aby wymusić czułą opiekę

Okręt pasażerski „Batavia” zdążający z Afryki do Londynu wioził na swym pokładzie oprócz dwustu kilkudziesięciu podróżnych, kilkadziesiąt klatek z małpami, które przeznaczone były do ogrodów zoologicznych w Europie.

Wiadomo jest, że małpy bardzo źle znoszą podróż morską, więc wymagają wtedy wielkiej opieki i transportowane są najszybszymi parowcami.

Małpy, płynące na „Batavi”, w drugim dniu podróży dostały choroby morskiej. Nie można powiedzieć, aby figlarne te istoty cierpliwie znosiły dolegliwości. Przeciwnie, po-

uczępiały się krat swych klatek i wylały tak przeraźliwie, iż wzruszyły serca pasażerek.

Panie zawiązały komitet ratunkowy, pozabierały małpy do swych kajut i najczulej opiekowały się nimi w czasie choroby.

Małpy okazały się bardzo wymagającymi pacjentkami. Niektóre z nich wprost maltretowały swe pielęgniarki i ani chwili nie chciały zostać bez ich towarzystwa.

Dziki pawiany, magoty, leniwce i młode szimpansy tak zasmakowały w czulej opiece, że gdy wreszcie wyzdrowiały i wpędzono je do wspólnych klatek, udawały chorobę, aby wrócić znów do dawnych wygód.

Po amerykańsku

W jednym z najelegantszych hoteli amerykańskich umieścił gospodarz na korytarzach, w pokojach, garderobach i t. d. następujący napis: „Do moich gości! Jeżeli masz pan zwyczaj płuć u siebie w domu na podłogę i dywany, rób to samo i u mnie, gdyż życzeniem mojem jest, aby moi goście czuli się u mnie jak w domu”.

W Klondyke (Alaska) w hotelu w miasteczku Leadville wisi w sali balowej taki napis: „Uprasza się gości, aby nie strzelali do pianisty. Robi on, co może, aby muzyką swą zabawić gości”.

W innym hotelu jest znowu taki porządek domowy: „Właściciel zawiadamia gości, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo osobiste, za ich życie i za ich kosztowności. Uprasza się gości, aby przy strzelaniu w sali restauracyjnej zachowali pewną strożność, gdyż kula przypadkiem mogłaby trafić kogoś, kto w dyskusji nie brał udziału. Koszta pogrzebowe dolicza się osobno. Goście mogą też u mnie zawrzeć ubezpieczenie na życie. Co soboty odbywa się w hotelu bal. Wstęp na bosaka zabroniony”.

Jeden z obywateli amerykańskich uskarżał się przed znajomym Europejczykiem, że w Ameryce niema prawdziwej wolności, gdyż Amerykaninowi nie wolno się upijać.

— Jakto powiada Europejczyk, wszak u wejścia do portu w N. Jorku stoi kolosalna statua wolności, jako symbol Waszego kraju.

— Tak — odpowiada Amerykanin — ale zapewne zauważył pan, że statua stoi obrócona do Ameryki tyłem.

Imieniny burmistrza

Sam sobie gra na waltorni

Pewien automobilista polski przejeżdżał przez jakieś miasteczko w zapadłej okolicy naszego państwa. Widząc w bocznej uliczce grającą orkiestrę dętą, automobilista podjechał ku niej, zatrzymał maszynę i, korzystając z chwilowej przerwy w muzyce, zapytał dyregenta:

— Cóż to za uroczystość dziś u was?
— Widać, że pan nie tutejszy. My dziś obchodzimy imieniny naszego burmistrza.

— To czemu gracie tu, a nie przed magistratem?

— Tam już graliśmy, teraz gramy przed jego mieszkaniem. O patrz pan, ten balkon na I-szem piętrze.

— A czemuż pan burmistrz nie wyjdzie na balkon i nie podziękuje wam za owację?

— Tego on nie może zrobić, bo on tu z nami gra na waltorni.

Która kobieta jest najszczęśliwsza na świecie?

Jedno z czasopism włoskich rozesłało ankietę celem zebrania opinii, co najwięcej uszczęśliwia kobiety. Podajemy poniżej niektóre odpowiedzi, jakie nadesłane zostały wymienionemu piśmie:

— Najszczęśliwsza jest ta kobieta, która po 30-letnim małżeństwie jeszcze wątpić może o niewierności swego męża. — Ta, która w dniu swego srebrnego wesela jest głęboko przekonana, że jej małżonek nie ma pojęcia o wszystkich jej byłych flirtach. — Ta, która swego męża sadza na tronie, ale berło sama dzierży w swych rękach. — Najszczęśliwszą kobietą była Ewa, gdyż nie miała żadnej rywalki i była panią raję. — Żadna kobieta nie jest najszczęśliwszą, gdyż żaden mąż nie jest najlepszy.

GRAND-KINO

Dziś
dni następnich

209

Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popoł.

Orkiestra pod dyrykcją p. R. Kantora.

Szczyt sensacji, napięcia i emocji!
Przepiękna farsa życiowo-erotyczna
p. t.

Noc przygód Miljarderki

W rolach głównych:
Liana Haid, gwiazda filmowa europejska
Georg Aleksander,
Zygfryd Arno

Huragony śmiechu. Nieprzerwany łańcuch Qui-Pro-Quo.

Jerzy Nałęcz

Jak Makary Gęgacz stanął na ślubnym kobiercu

Natura miewa bardzo często dziwne kaprysy. Niema w tem nic dziwnego, zwązywszy, że natura, będąc rodzaju żeńskiego, z tytułu swej przynależności rodzajowej zadziwia nas wszelkiego rodzaju, nawet najnieprawdopodobniejszymi niespodziankami.

To też obdarzyła Makarego nad miarę wybujałym wzrostem i osobliwie krótkimi rękoma. Małą głową, a wielkimi uszami; oczyma jak wisiemki — nosem wielkości ogórka; szerokimi ustami o wąskich wargach i zębami dużymi o pięknej brudno-żółtej barwie.

Szczęki i podbródek, ta jedyna latorośl s. p. Marcina i Marjanny małżonków Gęgaczów, miała bardzo rozwinięte, co u ogółu śmiertelników oznacza podobno siłę woli. — Atoli u Makarego cechy te znamionowały nie tyle siłę woli, co zwykłą, ordynarną siłę fizyczną szczęk, wytrenowanych na twardym razowcu w domu rodziców.

Otrzymał Makary w spadku po ojcu wcale niearystokratycznie brzmiące nazwisko „Gęgacz”, które raziło słuch nawet i szczerych demokratów. Makaremu narówni z innymi nie podobało się jego rodowe nazwisko, zamieniłby je z chęcią na więcej dźwięczne, chociażby na: Koniecpolski, lub Jabłonowski w ostateczności i na niepolskie np. Stuart lub Walezjusz.

Zamierzał nawet w tej materji, poczynić pewne starania, które spełzły jednak na niczem, bo Makary nie wiedział czy zmiana nazwiska leży w kompetencji ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, czy też departamentu Sztuk Pięknych. Był przytem za dum-

ny, aby się o taką błahostkę zapytywać znajomych.

Zwierzył się tylko ze swojego kłopotu pokątnemu faktorowi Mendlowi Świeczce.

Mendel twierdził, że na pierwszy rzut oka sprawą zmiany nazwiska powinno zająć się ministerstwo Pracy, powołane dla ochrony ludu pracującego; a któż może zaprzeczyć, iż rodzice Makarego nie ponieśli trudu, chociażby przy wychowaniu tak dużej osoby, która zapewne już wielką przyszła na ten świat.

Co zaś do departamentu Sztuki, to Świeczka uważał, że narodziny Gęgacza nie były ani sztuką, ani też wyłączną jego, Makarego, zasługą, więc pocóż tu aż cały departament?

— Czyli pozostało — mówił Mendel — albo ministerstwo od roboty publiczne, albo od oświecenia.

Ale zastanów się pan, co tu może miec w tem za interes ministerstwo od roboty publiczne? Żadnego; bo ja sze pana pitam: panie Gęgacz, czy dwie, a choćby i trzy osoby to publika?

Pozostaje więc ministerstwo od oświecenia — to ich interes. Jemu chodzi o to, aby u nas było jaknajwięcej uczone ludzkie i dlatego budują sobie szkoły i szkółki i takie jeszcze mniejsze od uniwersytetów.

A ja się znowu pana pitam: panie Gęgacz, naco nam takie marnotrawstwo pieniędzy? Czy ten co chodzi do szkoły będzie Szyller-Szkolnik albo Róża Luksemburg? Nie. On będzie Gajda, za przeproszeniem pana, Gęgacz, albo Świeczka. Kto o nich słuchał? Nikt. A jak

ci, od oświecenia powiedzieliby: ty Świeczka nazywasz się Erenburg, ty Gajda — Sienkiewicz, a ty Gęgala — Kopernik, to cała zagranica wiedziałaby, że u nas są same mądre ludzkie.

Napisz pan do nich. Niech oni z pana zrobią Kopernika; będziesz pan miał już zaraz pomnik w Warszawie. Ja panu powiadam co to fajny interes.

Chociaż Gęgacz głośno przyznawał rację wywodom Świeczki, to jednakże w duchu nie był zupełnie przekonany i dlatego nie podejmował zamierzanych starań.

Natura, upośledzając Gęgacza pod względem zewnętrznym, dała mu, jakby na urągawisko, serce niezmiernie czule i kochliwe. — Kochał więc Makary od szeregu lat, bez wzajemności, coraz to inną pannę. Niejednokrotnie ofiarowywał serce swoje i nazwisko, ale zawsze spotykał się ze wzgardą — a tak przagnął ożenić się i założyć własne ognisko domowe.

I z tem zmartwieniem zwierzył się Mendlowi.

Świeczka pomyślał chwilę i powiedział: — Zrobione, ale ja za to dostanę dziesięć procentów od posag. Ja pana ożenię.

— Ale jak?

— Ny, to jest mój interes. Czy pan sze zgadza?

— Dobrze.

— Git.

Mendel napisał umowę, którą Gęgacz podpisał.

— A teraz pan słuchaj — i Świeczka wyjaśnił Gęgaczowi swój plan. Na kandydatkę za żonę upatrzone pannie Eufrozynie Pękalską — Weź pan jeszcze ten bilet na loteryję — mówił Mendel, żegnając się z Gęgaczem — kosztuje 50 złotych, a może pan wygrac dziesięć albo i więcej.

Rad nie rad, Makary bilet kupił.

— Ja do pana przyjdę z drugim klasem, bo to jest pierwsza. Adje. Z trzecim, czwartym i piątym też będę.

Na drugi dzień całe miasto wiedziało, że Gęgacz wygrał na loteryji sto tysięcy złotych.

Zaczęto z nim zupełnie inaczej postępować, niż przedtem. W biurze, w którym pracował, podwyższono mu pensję; szef witając się z nim, podawał mu rękę, a i wszystkie panny na wydaniu, które dawniej nie chciały na niego patrzeć, uśmiechały się czule przy spotkaniu.

Makary namyślał się. Po dwóch miesiącach zwrócił swe afekta ku pannie Eufrozynie i wkrótce oświadczył się. Został przyjęty, a ślub naznaczono na dziesięć tygodni.

Na godzinę przed ślubem ojciec narzeczonej wręczył Makaremu 75.000 zł.

— W dobre ręce daję — mówił — wiem, że nie zmarnujesz.

Ślub odbył się z wielką pompą. Z kościoła państwo młodzi udali się wprost do swego mieszkania, które przygotował im papa Pękalski.

Na drugi dzień zrana Gęgacz spotkał na ulicy Świeczkę.

— Ny, ja panu wieszuję — wołał Mendel zdaleka.

— Ciszej — mitygował go Makary.

— Co ciszej. Ja sze pana pitam: panie Gęgacz poco ciszej, kiedy pan naprawdę wygrał nie sto, a dwieszście tysięcy — i pokazał Makaremu urzędową tabelę wygranych losów.

Dzisiaj Gęgacz, nazywa się Galiński i jest radnym magistratu w rodzinnym grodzie. Przy najbliższych wyborach do sejmu, spodziewa się zostać posłem. Ma ku temu wszelkie dane.

K O N I E C

DODATEK LITERACKI

Nie Akademia, ale Izba Literacka

Projekt ustawy o Polskiej Izbie Literackiej

W kołach literackich toczy się żywa polemika „za” i „przeciw” Akademii Literackiej. „Za” nią opowiadają się głównie starsi literaci; „przeciw” znów młodszy, jakkolwiek mają wśród siebie szereg pisarzy ze starszego pokolenia literackiego, m. in. znanego powieściopisarza i krytyka Irzykowskiego. Ta grupa wysunęła obecnie projekt stworzenia „Izby Literackiej”, zamiast Akademii. Podajemy w ważniejszych ustępach projekt statutu „Izby Literackiej”.

Zadania.

„Celem zorganizowania, wzmocnienia i rozwoju polskiego życia literackiego i polskiej kultury literackiej ustanawia się Polską Izbę Literacką. Siedzibą Izby jest Warszawa.

1) Izba zawiaduje stałym funduszem na cele literatury, przekazywanym Izbie z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. oraz innymi swoimi funduszami;

2) udziela pomocy materialnej literatom i stowarzyszeniom literackim;

3) ustanawia dożywotnie pensje dla zasłużonych seniorów literatury;

4) zajmuje się podniesieniem kultury pracy literackiej, dając bodźce do studiów nad techniką pisarską, nad stylem, językiem, nad literaturą rodzimą, zagraniczną i t. p., dając inicjatywę i pomoc materialną do opracowania odpowiednich dzieł, utrzymuje w ewidencji całą bieżącą twórczość literacką polską, utrzymuje archiwum twórczości tej dotyczącej i t. d.;

5) zajmuje się podniesieniem kultury literackiej i czytelnictwa w społeczeństwie, organizuje propagandę książek, czuwa nad poprawnością języka, używanego przez urzędy i prasę, czuwa nad dobrocią przekładów;

6) zajmuje się poprawieniem stosunków prawnych i materialnych stanu literackiego, np. sprawą ubezpieczenia literatów na wypadek choroby i na starość, sprawą emerytury dla nich, uregulowaniem stosunków z wydawcami, ustalaniem minimalnych honorariów; zajmuje się prawem autorskim, wypracowuje ustawy, jak np. ustawę biblioteczną, ustawę o zwalczaniu zlej literatury brukowej, ustawę o podatkach na cele literatury i t. d.”

Członkowie Izby i sposób ich wyboru.

„Izba liczy 7 członków z wyboru, dokonanego przez ogół literatów. Członek Izby musi być obywatelem polskim i mieć za sobą przynajmniej trzy napisane i wydane wybitne dzieła, czy to w dziale literatury pięknej, czy w dziale krytyki literackiej. — (Wniosek

mniejszości: Członkiem Izby może być każdy wybitny pisarz polski). Wyboru dokonywa się pośrednio przez delegacje stowarzyszeń literackich. Wyborcami i delegatami mogą być tylko literaci, a ułożeniem listy wyborców do pierwszej Izby zajmie się komisja, która wybierze Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie. Do wyboru delegatów uprawnione są prawnie uznane stowarzyszenia, liczące co najmniej 15-tu członków i istniejące co najmniej od lat 3-ich. Delegatów wybierają stowarzyszenia na swoich walnych zgromadzeniach w ten sposób, że na każdych 10-ciu członków stowarzyszenia przypada jeden delegat. Następnie delegaci na wspólnym zjeździe wybierają członków Izby i 3-ich zastępców. W pierwszym wyborze wybiera się wszystkich 7-miu członków.

Członkowie Izby za swoje czynności pobierają wynagrodzenie, płatne miesięcznie. Członkowie urzędują w zasadzie lat trzy. Po trzech latach ustępuje 3-ch członków, wyznaczonych przez losowanie, a 4-ch zostaje. Wtedy delegaci, wybierają 3-ch członków w miejsce ustępujących, albo nowych, albo tych samych. Po upływie następnych lat 3-ich ustępuje automatycznie 4-ch członków Izby, którzy zostali po pierwszym okresie, w miejsce ich delegaci stowarzyszeń dokonywują wyborów w sposób powyżej podany. Po dalszych trzech latach ustępuje 3-ch członków, potem znów czterech i tak dalej naprzemiennie. Członkowie Izby wybrani, podlegają zatwierdzeniu Rządu”.

Władze Izby.

„Po wyborze członkowie Izby wybierają ze swojego grona zwykłą większością głosów na lat trzy, przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego, sekretarza i jego zastępcę oraz skarbnika. Przewodniczący reprezentuje Izbę nazewnątrz, czuwa nad całością i sprawnością jej działania, zwołuje posiedzenia Izby i t. p. — Uchwały na posiedzeniach Izby zapadają zwykłą większością głosów. Przewodniczący głosi je także”.

Srodki materialne Izby.

„Podstawę materialną działalności Izby stanowią fundusze, przekazywane jej z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. w kwocie 1 miliona złotych rocznie. — Fundusze Izby obraca się na:

1) pensje członków i na prowadzenie biura Izby;

2) opłacanie specjalnych prac, powierzanych rzeczoznawcom, doradcom i wykonawcom technicznym;

3) bezpośrednie zasiłki dla literatów lub dla stowarzyszeń, oraz pensje dla zasłużonych;

4) stałe lub czasowe inne inwestycje.

Do środków materialnych Izby mogą też należeć odpowiednie fundusze, zapisy, darowizny, wpływy z wydawnictw Izby i t. d.”

Nadzór nad Izba.

„Nadzór nad Izba przysługuje Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któremu Izba corocznie przesyła sprawozdanie. Prócz tego Izba corocznie wydaje dla stowarzyszeń literackich biuletyny o swej działalności ekonomicznej i kulturalnej”.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Wystawa zbiorowa

Ostatnia wystawa obrazów, urządzona w „Miejskiej Galerji Sztuki” przez sprężystego a zawsze pełnego daleko idącej inwencji dyr. Dienst-Dąbrowę, nie tworzy jednolitej całości. Złożyły się bowiem na nią prace artystów tak pod względem swej ideologii, jak i techniki malarskiej, a przedewszystkiem samej wartości, różnych.

Istnieje jednakowoż pewna spójnia, łącząca dyskretną nicią artystów, których obrazy barwnymi plamami odcinają się na tle szarych ścian Galerji — a mianowicie brak tanięj pozy, negowanie tak modnych dziś — choć często obliczonych tylko na efekt — hańsę eksperymentalizmu.

Przedewszystkiem zasadę tę obserwujemy wśród prac „Plastyki”, grupy artystów wielkopolskich. Głoszą oni z całą szczerością „Celem naszym, to nie jakoweś hasło, nie nowa droga za wszelką cenę”. A dalej: „Forma o ścisłej, wewnętrznie uzasadnionej strukturze, decyduje o tem, iż dzieło sztuki choćby i z zamierzonej epoki wydobyte, jest nam bliskie i drogie”.

To teoretyczne credo „Plastyki” zrealizowane zostało w szeregu płócien. Tu, jak u Bocheńskiego zauważyć się da lekki wpływ malarstwa francuskiego XVIII wieku. Ów dzie, jak u utalentowanego Hannykiewicza daleki odbłask Gierymskiego. Jeszcze dalej szuka wzorów Marcin Rożek — bo aż w

Sienkiewicz po japońsku

Poselstwo polskie w Tokio nadesłało redakcji naszej egzemplarz wydanego w Tokio japońskiego przekładu „Quo Vadis” Sienkiewicza, z napisanym również po japońsku wstępem przez Jana Frylinga. Wstęp ten, jak się dowiadujemy ze streszczenia, zawiera niejako skrót dziejów Polski polityczno-kulturalnych, a przedewszystkiem uwydatnienie, że Sienkiewicz, jako pisarz polski, miał szczególną dyspozycję umysłową i uczuciową do napisania tego utworu, obrazującego męczeństwo pierwszych chrześcijan i prześladowanie ich przez Nerona. Polska także w swoich dziejach niedawnych miała długi okres martyrologii, w ciągu której zaznała prześladowań, i duszy polskiej dobrze są znane cierpienia za sprawiedliwość, prawdę, prawo wyznania przekonani i uczuć własnych. Książka w wydaniu japońskim przed stawia się okazale, zdobi ją na pierwszej stronie portret Sienkiewicza.

rzeźbie Michała Anioła, zaś takie „Zachwycenie” W. Lama przypomina we fragmentach Leonarda da Vinci. Przytem jednakowoż wszyscy ci artyści umieją uwypuklić własną, bogatą nieraz indywidualność, a swoim pejzażom nadawać rodzime cechy i polski koloryt.

Doskonałe są krajobrazy A. Hannykiewicza („Lato”, „Ścieżka pod drzewami”) gdzie wzorem Gierymskiego malarz wydobywa efekty świetlne przez roztapianie barw. W modernistycznym tonie utrzymany jest jego „Motyw z Widlic”.

Bardzo dużo charakterystycznego zamknął w sobie plastyczny „Pijacek” Wł. Lama.

W krajobrazach J. Bocheńskiego przewija się smutek Czajkowskiego, a architektura miast południowych daje temat E. Elsterowi. Przeciwwstawieniem do Wronieckiego, kochającego się w spokojnych akwarelach i akwafortach jest ciekawy L. Dołżycki, zalewający wprost płótna intensywnością barw.

Z łódzkich artystów wystąpił ze swymi obrazami A. Brade, specjalista od malowania stojących wód. Jego piękne „Zacisze wodne” i „Rzęsa” utrzymane są w dyskretnym tonie i umiejętnej perspektywie.

Słabsze są portrety L. Grabowskiego. — Uważam je raczej, za szkice.

Miecz.

Jur.

Lilje

I.

Symbol niewinności — lilje o delikatnych, mleczno-białych płatkach.

Złoty promień słońca pieści pocałunkiem białe kwiaty i spija srebrne krople rosy, drżące w otwartych kielichach. Niepokalane w swej białości, wznoszą lilje główki ku błękitowi i w półsennej zadumie marzą.

O czym?...

Kto odgadnie tajemnicę białego kwiecia i wyczyta z miękkich płatków pragnienie lilji?... kto zrozumie o czym szepczą, gdy spowite w purpurę zachodu kłonią ku sobie kielichy?...

Może dumne są ze swej białej sukienki? może tęsknią do palących pieścot słońca?, a może zgola zastygły w martwocie wiecznej i dlatego białe są, jak śniegi dziewicze, nie dotknięte stopą ludzką?...

* * *

Nadciągnął wiatr gorący, niosąc wraz z sobą żar południa. Palącym tchnieniem owiał białe kwiaty i czekał: zali nie pokraśnieją płatki lilji i nie zakwitnie na kielichach szkarłatna luna pożądania...

...lilje błyszczwały niepokalaną białością swych sukienek.

Legł zawstydzony wiatr w gąszczu zielonych krzewów i z zawzięcią patrzył na białe lilje.

* * *

Blyszczy na firmamencie błady księżyc. Świat tonie w srebrzystej poświacie, a senna

cisze nocną przerywają miłosne trele słowika.

I nuci pieśń swą skrzydlaty trubadur, o niczem nie pomnąc, oczarowany śnieżną białością lilji.

Wonne kwiaty róży pochylili się w stronę śpiewaka i drżące słuchają miłosnej serenady...

...lilje zastygły w tajemniczej zadumie.

Nie przebrzmiały jeszcze trele słowice, gdy wraz z srebrnym promieniem, co spłynął na lilje, stanął przed białym kwieciem elf i szepnął pieściwie:

— Kocham cię.

— Kocham — jak echo zaszemrała lilja.

— Moja będziesz?...

— Twoja?...

— Jutro?...

— Jutro nasze gody?...

Umilkła, a elf wpatrzony w biały kielich zebrał wzrokiem pocałunku. Nachyliła się nad nim zwolna lilja, lecz nagle wyprostowała swoją łodygę.

— Jutro...
Byłoby to echo?...

* * *

Zółto - ołowiane chmury przysłoniły błękit nieba. Powiał tegi wicher, niosąc zagładę i zniszczenie. Oślepiające błyskawice rozdarły ciemny nieboskłon i rozległ się głuchy odgłos oddalonego grzmotu.

Cisza!...

Spadły pierwsze duże, ciepłe krople

dżdżu. Przyczajony na chwilę wicher zawył z wściekłością.

Nadciągnęła burza.

Trzask piorunów mieszał się ze skowytami huraganu — rozpętany żywioł szalał nad ziemią.

* * *

Słońce wyjrzało z poza chmur; swawolny promień zaigrał na kropkach deszczu, drżących na liściach drzew i płatkach kwiatów...

W czarnym lepkim błocie leżały kwiaty lilji, strątowane i poszarpane, a nieopodal sterczały nagie łodygi, obdarte ze swych białych koron.

* * *

Pięści i całuje mały elf zbrukany, wczoraj jeszcze biały, kwiat lilji.

* * *

Całami godzinami mógł Witold patrzeć na Hankę, a im dłużej spoglądał na młodą dziewczynę, tym więcej nowych powabów odnajdywał w swojej narzeczonej.

Bo też nad podziw urodziwą była Hanka Olszańska. Puszyste, złotawe włosy okalały niewielką kształną głowę; z pod ciemnych, w zgrabne łuki zarysowanych, brwi śmiały się lazurowe oczy, jasne, jak pogodny błękit nieba. Mleczno-biała cera i niewielkie rumieńce na policzkach, a z pod nabrzmiałych, kraśnych warg błyszczwały białe, drobne ząbki.

Przy całej swej krasie Hanka chłodna była jak marmur i jednym, jedynym spojrzeniem umiała ostudzać miłosne zapęły swojego narzeczonego.

Witold Sokolicz, po matce, Rumunce, odziedziczył gorącą krew południa i patrzac

na Hankę uczuwał szalone pragnienie schwylenia jej w ramiona i zmiężdżenia w pocałunku czerwonych warg dziewczyny. Jednakże tylko raz jeden odważył się Sokolicz pójść za głosem krwi — porwał Hankę w swe objęcia i wycisnął na jej ustach płomienny pocałunek. Wyrwała mu się z siłą, jakiej nie spodziewał się u tej wiotkiej dziewczyny i zmierzwiłszy go hardym wzrokiem, bez słowa odeszła.

Długi czas minął zanim Hanka pozwoliła przeprosić się Sokoliczowi. Witold przyrzekł jej solennie, że nie nadużyje swoich praw narzeczonego i cierpliwie oczekiwać będzie, aż do dnia, w którym ksiądz połączy ich stulą.

II.

Wąską ścieżyną, pomiędzy dojrzewającymi łanami zboża szła Hanka. Od czasu do czasu, odwracała się niespokojnie poza siebie i spoglądała w kierunku białej wsi otulonej w zieleni sadów, gdzie od dwóch lat była nauczycielką w szkole powszechnej.

Od kilku minut opanował ją dziwny lęk, zdawało się jej bowiem, że ktoś idzie trop w trop za nią.

— Nerwy — dodawała sobie w duchu odwagi i szła naprzód.

Słońce już zaszło, gdy Hanka postanowiła wracać do domu. Znajdowała się na niewielkim wzgórzu, granicą jej zwykłych, codziennych spacerów, a skąd widać było grupę ciemnych olch, okalających siaw w Konarach, dziedzicznym majątku Sokolicza.

Wracając zpowrotem, Hanka szła szybko, bo zmierzch kładł się już na ziemię, a ode wsi dzieliło ją ze trzy kilometry drogi. W pew-

Drobiazgi naukowe

Przeciętny mieszkaniec wielkiego miasta polyka w ciągu 24 godzin dużą łyżkę kurzu, który, jak wiadomo, jest znakomitym zbiornikiem wszelkiego rodzaju zarazków.

Ichtjologowie stwierdzili, że ryby morskie przewożone okrętami z morza do stawów lub rzek, zaczynają ciężko chorować.

Przyczyna jest prosta. Przyzwyczajone do wielkich fal morskich tracą równowagę nabytą i, nie umiejąc ustosunkować się w wodzie stałej, krótkofalistej. Już w czasie przejazdu ich w basenach okrętowych daje się to zjawisko zaobserwować. Początkowo próbują z niem walczyć, a potem poddają się bezradnie. I wtedy zaczynają cierpieć na chorobę morską, zupełnie jak ludzie. Najgorsza jest rzeczka jeżeli wymiotują, gdyż wymioty zatruwają wodę skutkiem czego ryby giną.

Wobec tych doświadczeń, przewozi się obecnie ryby nie dając im na kilka dni przed podróżą i w czasie drogi pożywienia. Tylko rabusie morskie otrzymują, nieco pożywienia, gdyż pożaryby inne ryby. Wielkie tanki, w których przewożone są ryby mają specjalne urządzenia do częstego odświeżania wody oraz natychmiastowego usuwania wymiotów, jakim mogłyby mimo tylu ostrożności podlegać jeszcze niektóre ryby. Temperatura w tankach bywa bardzo troskliwie pilnowana, gdyż niektóre ryby potrzebują ciepła i już poniżej 18st. Celjusza giną.

Mleko jest jednym z najważniejszych produktów odżywczych, ale też najłatwiej psujących się. Może ono być nawet niebezpieczne wskutek dodawania doń sody, kwasu salicylowego, boraksu, formaliny, wody utlenionej albo gdy pochodzi od krowy chorej np. na zarazę pyska i racie.

Niektóre z drobnoustrojów ukrytych w mleku mogą być śmiertelne dla dzieci. Szczególnie wielką rolę odgrywa mleko, jak to już oddawna wiadomo w szeregach gruźlicy. Przeciętnie 30 proc. zarażeń się gruźlicą w wieku dziecięcym pochodzi z prątków gruźliczych typu bydłowego, znajdujących się w mleku.

Według badań nad mlekiem sprzedanym, przeprowadzonych w Halli (w Niemczech) w roku 1927 okazało się, że w jednym centymetrze sześciennym mleka znajduje się przeciętnie 100.000 drobnoustrojów. Nawet 7 procent tego mleka liczyło po jednym miljonie bakterij i grzybków na cm.

Już zdrowszem jest mleko kozie, ponieważ kozy są prawie odporne na gruźlicę. Lekarze francuscy polecają je przy biegunkach dziecięcych oraz przy anemiach młodych dziewcząt w okresie dojrzewania.

Jednakowoż świeże mleko krowie jest smaczniejsze. Należy zatem używać, o ile możliwości, tylko mleka przygotowanego. I tutaj wskazówka dla naszych gospodyń. Oto zwyczajne gotowanie nie jest wystarczające, przerywa się je zwykle przy temperaturze 75 stopni, gdy mleko zaczyna kipieć. Tymczasem należy je doprowadzić do 100 stopni gorąca i utrzymywać w tem gorącu przez 10 minut.

nej chwili usłyszała poza sobą ciężkie stapanie. Odwróciła się i spostrzegła Franka Grzelaka, pastucha dworskiego w Konarach, zwanego powszechnie „głupim Frankiem”.

Spiczasta głowa, małe, bez żadnego wyrażenia, duże odstające uszy i szerokie usta, z których sączyła się ślina — wszystkie te cechy nie świadczyły dodatnio o stanie umysłowym pastucha, jednakże Franek „głupim” w całym tego słowa znaczeniu nie był. Grzelaka, Sokolicz dość często wysyłał z listami do Hanki, to też i dzisiaj sądziła młoda dziewczyna, że Franek niesie jej wieści od narzeczonego. Zatrzymała się więc i czekała.

— Franek! — krzyknęła nagle zaniepokojona wyrazem twarzy pastucha.

Grzelak zbliżył się do niej bardzo szybko. Oczy błyszczały mu i malował się w nich dziki zły wyraz, z ust ciekła obficie ślina, a palce u rąk zaciskały się kurczowo.

— Franek! zatrzymaj się!

Grzelak nie usłyszał. Przerazona Hanka poczęła uciekać, ale pastuch dogonił ją w kilku wielkich susach i schwytał ją w swe ramiona.

Starą się uwolnić z tego uścisku — na próżno, ręce Franka trzymały ją jak żelazne kleszcze.

— Puść mnie!

Twarz pastucha wykrzywił szyderczy grymas. Przytrzymując ją jedną ręką, drugą ujął za gardło i rzucił na ziemię, przyciskając swoimi cielskimi.

Hanka pojęła jego niecny zamiar.

— Na pomoc!

Szeroka chłopiska dłoń spadła na jej usta. Poczęła się bronić zawzięcie, jej długie palce o ostrych paznogiach znaczyły krwa-

Teatr Miejski

Don Juan Tenorio

José Zorrillo

Przekład wolny St. Miłaszewskiego

Wielkie armady hiszpańskie butwiały na dnie dalekich oceanów. W marmurowych sarkofagach rozsypywały się kości królów państwa, w którym nigdy nie zachodziło słońce. Na srebrnych ołtarzach śniły swój ostatni sen o sławie strzępy wyblakłych chorągwi. Wszystko było już wtedy w Hiszpanji tylko przeszłością i echem. Świetna kiedyś sztuka również. Lope de Vega, Calderon Rojas i Moreto zamknęły złoty okres literatury hiszpańskiej. Wiek XVIII jest okresem jej upadku, zatraceniem własnej indywidualności narodowej, jest gwałtowny do wzorów francuskich i naśladowaniem tychże.

Początek wieku XIX, walka klasycyzmu z romantyzmem ożywi nieco skostniałość literatury hiszpańskiej. Ale i w tym okresie nie wydobędzie się ona w zupełności z wpływów francuskich. Hołdować im będzie nawet jeden z największych poetów Hiszpanji współczesnej — José Zorrillo (ur. w r. 1817).

W pierwszym okresie swej twórczości nie ustrzegł się ten znakomity pisarz dyskretnego ciężenia ku Byronowi. Ale wraz z młodzieńcą skończył się jego melancholij, pesymizm i „weldschmerz”. Ku wyższemu zerwie się lotom — do innych sięgnie tematów.

Zaznaczyłem, że Hiszpanja znajdowała się już wtedy w zupełnym upadku politycznym. Jej świetność leżała w gruzach, a ruiny te rzuciły na współczesność tragiczny cień.

Zwraca się tedy Zorrillo ku przeszłości. Pragnie piórem ożywić z powrotem pomarłe wielkości i w aureoli nowego blasku stawić je przed apatyczne oczy swoich rodaków.

I tak, jak potem będzie nasz Sienkiewicz pisał swą „Trylogię” na „pokrzepienie serc”, tak i Zorrillo wyczaruje całe mnóstwo wierszy i dramatów, w których stawia wielkie postacie przodków, ich bujne życie i szerokie czyny.

W swoim „Don Juanie Tenorio” wskrzesza autor legendę o znamienitym zabijaku, zdobywcy serc, rycerzu bez trwogi Don Juanie, dziką, drapieżną i zwycięską jego osobę nowym otaczając nimbem i blaskiem. Temat, obrabiany w najrozmaitszych warjacjach przez dziesiątki autorów znalazł w Zorrillo bodaj że najciekawszego interpretatora.

W pierwszej części swego fantastycznego dramatu przedstawia nam autor „Don Juana”

jako skończonego warchoła bez czci i wiary, hulakę, cynicznego amanta, posiadającego tysiąc wad, a jedną chyba zaletę i cnotę: odwagę. Jednakże pod wpływem miłości ku Donnie Inezie ocknie się w nim sumienie. Za tęskni za innym, lepszym życiem. Odmowa dumnego komandora Don Gonzalo, który nie chciał oddać mu córki, popchnie Don Juana do nowych zbrodni i występków. Ale nieokielzane jego serce pozostanie wierne jedynej miłości. I miłość ta też wybawi go od wiecznej kary. Na cmentarzu, w ostatniej godzinie męki i rozpacz wstąpi z posagu umarła Inez, aby ocalić ukochanego. Wymazane będą grzechy Don Juana, albowiem umiał on kochać — a miłość to największa zasługa, albowiem „sam Bóg jest miłością”.

Jest tedy tragedia Zorrillo nietylko wielkim hymnem na cześć junakierji starohiszpańskiej, ale i natchnioną apoteozą miłości. Jest utworem o pewnym filozoficznym rozumowym podkładzie, jest dziełem prawdziwej, natchnionej poezji. I ta właśnie poezja każe nam się rozruszać nawet i dzisiaj, gdy romantyzm stał się częściowo przeżytkiem.

Tragedja Zorrillo, która w doskonałym przekładzie St. Miłaszewskiego świeciła niedawno triumf w Warszawie, została przez naszą scenę wysławiona z pietyzmem i ogromną starannością.

Premjera ostatnia należy do bodaj najudatniejszych, jakie widzieliśmy w tym sezonie. Przyczynił się do tego tak dekorator, który na dość niewygodnej naszej małej scenie stworzył prawdziwe cuda, tak inwencja reżyserska Kwiatkowskiego, jak przedewszystkiem wspaniała gra Józefa Węgrzyna w roli tytułowej. Stworzył w niej pierwszorzędny ten artysta kapitalną kreację. Wyczarował prawdziwy klejnot sceniczny o świetnym blasku i migotliwości.

O Węgrzynie, jako Don Juanie, pisano już tyle i tak wyczerpująco, że nie staram się wysłać na analityczne określenie klasy jego gry, nie chcąc powtarzać komunałów. Dlatego wolę się streścić w wygodniejszym, ale szczerzem: Idźcie — i zobaczcie!

Reszta zespołu starała się godnie dorównać swemu wielkiemu partnerowi. Jeśli wyśiłki te mogły okazać czasem problematyczne — to jednak zawsze były one wysoce chwalebne.

Miecz.

Kącik

dla pań



W oczekiwaniu słońca

W świecie mody — wiosna jest już u schyłku.

Moda wyprzedza sezon — w maju trzeba myśleć już o letnich sukienkach, a w sierpniu o futrze. Prawdziwe eleganki kapelusze słomkowe sprawiają sobie już w lutym. Są to małe nielogiczności mody, które nie powinny zrażać zdrowo myślącego ogółu czytelników i przeszkadzać im do sprawiania sobie właściwych rzeczy we właściwym sezonie.

Otóż, teraz kolej jest na płaszczki letni — wybitnie letni, a nie demi-sezonowy. Kogo nie stać na płaszczki i kostjum, może sprawić sobie tylko płaszczki, kostjumy bowiem mniej są modne tego roku.

Nie przeszkadza to, że kostjum angielski zawsze pozostanie najbardziej eleganckim strojem spacerowym.

Płaszczki nosi się krojem bardzo prostym, angielskim, z paskiem i dużymi kieszeniami, albo paską, przytrzymującą z tyłu zaprasowaną kontrfaldę. Kolory wybitnie jasne, czasem cieniowane, lub bardzo nikle, pastelo we duże kraty. Ogólny odcień — popielato-srebrzysty, lub beige.

Do tego kapelusze o jaskrawych barwach, ze sławnego bangkoku, który jest równie drogi, jak modny. Ogromnie noszone są kapelusze czerwone lub seledynowo-zielone, z lakierowanej manilli, lub hangkoku, opasane błyszczącą wstążką z pekiem drobnych kwiatków, które tak podnoszą zawsze urodę kobiecą, odmładzają i odświeżają. Kwiaty nosi się tylko drobne. Kapelusze o dużych, a w każdym razie większych od noszonych w poprzednich sezonach rondach, dają twarzy korzystne obramowanie.

Jeszcze jedną nowością sezonu są podszewki płaszczków, dopasowane do sukienek, a składające się z dwóch części. Ponieważ sukienki najczęściej są kombinowane z dwóch materiałów, podszewka dopasowuje się do tego i górna część jej może być np. z jedwabiu deseniowego, dolna zaś ciemna. W ten sposób, płaszczki będzie tworzył elegancki komplet z jedną z sukienek, nie będzie zaś również raził, noszony do innych. Oczywiście nie jest to moda obowiązująca, raczej jeden z jej kaprysów, który można zastosować wówczas, kiedy to jest dla nas wygodne.

Maryla.

Wścigi kangura z koniem

Na wścigach konnych w Sydney w Australji zainicjowano ostatnio ciekawą próbę. Dopuszczono mianowicie do biegu kangurę, który miał współzawodniczyć z doskonałym koniem prowadzonym przez jednego z najlepszych dżokei. Okazało się, że kangurę pobili w znakomitym stylu swego przeciwnika, robiąc przeciętnie 4 m. długości w każdym susie.

Do P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O.

Administracja.

we ślady na twarzy Franka, ale on zdawało się, że wcale nie odczuwa bólu i z coraz to większą mocą przygniatał ją do ziemi.

Długa, dzika walka pozbawiła Hankę siły; nie broniła się, czując, że traci wolną przytomność. Zatrzęsa się całym ciałem, gdy lepkie oślizgłe wargi Franka spoczęły na jej ustach, a grube twarde palce pastucha dotknęły do jej dziewięcioletniej piersi.

Przymknęła oczy i straciła świadomość tego co się z nią dzieje.

III.

Od trzech godzin Sokolicz siedział na ganku domu, w którym mieszkała Hanka i oczekiwał na jej powrót ze spaceru.

Pod czaszką jego kłębiły się myśli:

— Co się z nią stało? Dokąd poszła? poco? Gdzie tak długo przebywa?

Z każdą upływającą minutą niepokój jego wzrastał. Wreszcie w mroku nocnym dostrzegł jakąś postać, zbliżającą się w jego kierunku.

Zerwał się z ławki i wybiegł naprzeciw, oddychając z ulgą.

— Panno Hanko! — zawołał z oddali.

— To ja jestem, proszę pana dziedzica — rozległ się głos kobiety, drżący ze starości i bynajmniej nie podobny do dzwicznego altu Hanki.

Sokolicz zaklął pod nosem.

— Czyście nie widzieli pani nauczycielki? — spytał się kobiety, w której poznał starą Marcynową.

— Przed wieczorem spotkałam panię jak szła na spacer — odparła zagadnięta.

— W którą stronę?

Marcynowa określiła dokładnie kierunek drogi i za chwilę Sokolicz szedł ścieżką, którą niedawno kroczyła Hanka.

Po półgodzinnej drodze natknął się na czyście ciało, leżące na ścieżce. Nachylił się:

— Hanko! panno Hanko! — zawołał przez rażony — co się pani stało?

Zamiast odpowiedzi usłyszał stłumione łkanie.

Sokolicz podniósł Hankę z ziemi i trzymając ją w objęciach dopytywał się gorączkowo:

— Panno Hanko, na miły Bóg, co pania spotkało?

Wysunęła mu się z ramion i wyszeptwała przerywanym przez płacz głosem:

— Niech pan nie pyta i pozostawi mnie samą.

— Odprowadzę panią do domu.

— Nie chcę!

Sokolicz ujął silnie pod rękę Hankę i prowadząc ją pomimo oporu, szedł wraz z nią w stronę wsi, zasypując ją grądem pytań. Ale Hanka milczała uparcie.

Nareszcie znaleźli się w mieszkaniu Hanki, Sokolicz zapalił lampę i spojrzał na siedzącą na krzeselku narzeczoną.

Przerażenie odebrało mu głos. Odzież na Hance podarta, ubłocona, włosy potargane, siła na twarzy.

— Co się stało? — wybełkotał po chwili.

Hanka spojrzała na narzeczonego, a w oczach jej malowała się dzika rozpacz i bezgraniczny ból.

Sokolicz spoglądał na nią długo, długo. Zrozumiał wreszcie.

— Kto? — krzyknął z wściekłością w głosie — powiedz, kto to był?

Schwytał w swe ręce małe dłonie Hanki, ścisnął je z całej siły.

— Zrozum — wołał — że ja to muszę wiedzieć.

Łkając Hanka wyszeptwała:

— Franek.

— Zabiję! — nieludzki ryk wydarł się z gardła Sokolicza. Puścił ręce Hanki i wybiegł z mieszkania.

Biegł szybko w stronę Konar, powtarzając:

— Zabiję łajdaka, zabiję.

Był już blisko Konar, gdy uczył szalony ból głowy; nogi i ręce ciążyły mu jak ołowiane.

Usiadł ciężko w rowie przydrożnym. Po chwili próbował wstać, ale nogi odmówiły mu posłuszeństwa, stoczył się z niewielkiej pochylności i zemdlał.

Gdy powróciła mu przytomność słońce już było wysoko i świeciło mu prosto w twarz. Sokolicz próbował unieść nieco głowę. Cóż to? Głowa jak gdyby przyrosła do chłodnej wilgotnej ziemi. Ręce i nogi to samo. Usiłował wołać o pomoc. Z ust jego wydario się niezrozumiałe bełkotanie.

— Paraliż? — tęzec? — przemknęło mu przez myśl.

Oczy zachodziły mu mgłą. W pewnej chwili spostrzegł pochyloną nad sobą wstrętną twarz Franka Grzelaka.

Nadludzki wysiłek i Sokolicz unosił nieco głowę do góry, ale w tymże momencie głowa jego opadła. Na ustach Sokolicza ukazała się krwawa piana.

Mogła Hanki trawą porośłą. Czyjaś ręka na skromnym grobie młodej dziewczyny zasadziła białą lilję.

Świetny rozwój Targów Poznańskich

Dziś otwarcie. Wszystkie działy przemysłowe. Ogromne zainteresowanie zagranicy. Ulgi kolejowe.

Uroczyste, w obecności przedstawicieli rządu i władz miejscowych, otwarte będą dziś o godz. 9 min. 20 tegoroczne Targi Poznańskie. Trwać one będą do dnia 6 maja.

Na konferencji dla prasy warszawskiej dyrektor Krzyżankiewicz udzielił wielu interesujących informacji na temat świetnego rozwoju targów.

Świadczą o tem przeprowadzone prace inwestycyjne i budowlane. W bieżącym roku na terenie Targów wybudowano nową wielką halę targową na 7.500 m², która stanowi łączność z pozostałymi gmachami wystawowymi; kosztorys jej wyraża się w cyfrze jednego miliona złotych.

Na tegorocznych Targach reprezentowane są wszelkiego rodzaju typy wytwórczości zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Zagranica poważnie bierze w nich udział, co świadczy o szerokim zainteresowaniu przemysłu i handlu zagranicznego życiem gospodarczym Polski, z drugiej zaś strony — o rozwoju i żywotności instytucji Targów Poznańskich. Jeżeli chodzi o przemysł krajowy, to bierze on w tym roku wszechstronny udział we wszystkich działach wytwórczości krajowej.

Podział ekspozycji na grupy przedstawia się w sposób następujący: tekstylia, przemysł garbarski, szewski i rymarski, konfekcja, galanteria wszelkiego rodzaju, zabawki i artykuły sportowe, papier, urządzenia biurowe, instrumenty muzyczne, wyroby precyzyjne i artystyczne, ceramika, szkło i porcelana, meble, wyroby z drzewa, przemysł chemiczny i górniczy, artykuły spożywcze, nasiona, ziemiopłody i przetwory rolnicze, maszyny wszelkiego rodzaju, automobile osobowe i ciężarowe i wyroby z żelaza.

Poraz pierwszy Targi rozpoczęły swą działalność w 1921 r., jako krajowe, od 1925 r., jako międzynarodowe. Rok 1927 był rekordem w tak pod względem ilości wystawców, jak i gości. Transakcje przekroczyły w kilku wypadkach u poszczególnych firm ponad milion złotych na samych Targach, nie mówiąc o transakcjach, które nastąpiły po nawiązaniu stosunków handlowych między odbiorcą a wystawcą.

Tak wystawcy krajowi, jak i zagraniczni uważają, że obecna sytuacja gospodarcza pozwala na udzielenie kredytów solidnym i po ważnym odbiorcom i chętnie udzielać ich będą.

Obecnie są w drodze wycieczki z Grecji, Bułgarii, Syrii, Palestyny i t. d. Kraje Europy południowej, centralnej i północnej wysyłają reprezentantów sfer gospodarczych i kupców. Udział poszczególnych państw, jako wystawców jest następujący: Francja, Niemcy,

Belgia, Anglja, Włochy, Szwajcaria, Rumunia, Grecja, Bułgaria, Austria, Turcja, Szwecja, Danja, Stany Zjednoczone, Brazylja i inne. Specjalnie podkreślić należy udział Palestyny i Syrii, jak również Brazylijskiego Instytutu Kawowego z San Paolo, który święci w tym roku stulecie wprowadzenia kawy na rynek europejski. Kraje te występują jako wystawcy poraz pierwszy na Targach.

Jeśli chodzi o propagandę, to wydział zagraniczny wydał 22 tys. ilustrowanych broszur propagandowych z rycinami w kilku nastu językach, barwnych plakatów również z napisami w języku danego kraju wysłano w liczbie 21.000. Poza tem wydano 50.000

barwnych pocztówek ze stylizowanym głownem wejściem. Szereg firm oprócz tego drukowało własne zaproszenia.

Udogodnienia kolejowe w formie 66% proc. zniżki w drodze powrotnej na kolejach państwowych w obrębie ponad 30 km., z normalnym dodatkiem na pociągi pospieszne, przyczyniają się w znacznej mierze do zwiększonej frekwencji. Ulgę taką uzyskać można li tylko w specjalnym biurze na terenie Targów. Poza tem przyznane są zniżki na kolejach zagranicznych, statkach morskich i t. d. Mieszkania i kwatery przydziela się każdemu przyjeżdżającemu na dworcem głównym bezpłatnie, dniem i nocą.

Jak się będą odbywały wybory do Izb Rzemieślniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt ordynacji wyborczej do Izb Rzemieślniczych. W myśl tego projektu, prawo głosu mają otrzymać wszyscy rzemieślnicy, którzy conajmniej od 3 lat prowadzą samoistne rzemiosło, a bierne prawo wyborcze ci, którzy ukończyli 30 rok życia.

Główna komisja wyborcza składać się będzie z 8 członków i tyluż zastępców, mianowanych przez wojewodę z pośród kandydatów, przedstawionych wojewodzie przez 8 najliczniejszych organizacji rzemieślniczych w okręgu Łbzy. Przewodniczącym komisji nie może być naczelnik wydziału przemysłowego.

Mężowie zaufania wszystkich ważnie zgłoszonych list kandydatów mogą uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach głównej komisji wyborczej z głosem doradczym. Okręgowe komisje wyborcze składać się mają z 4-ch członków mianowanych w ten sam sposób. Członkowie komisji pełnią swoje czynności honorowo, mogą jednak otrzymać diety i zwrot kosztów przejazdu.

W ciągu 10 dni od daty ogłoszenia wyborów, organizacje rzemieślnicze przedstawiają wojewodzie kandydatów na członków komisji, w ciągu zaś 20 dni muszą być sporządzone spisy wyborców dla publicznego przeglądu.

Listy kandydatów będą składane na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej. Każda lista musi być podpisana przez 200 conajmniej uprawnionych do głosu z różnych gałęzi rzemiosł, przyczem każdy wyborca może podpisywać jedną tylko listę kandydatów.

Głosowanie odbywać się będzie w ten sam sposób, jak przy wyborach do Sejmu, t. j. na numery list, jednakże nie na zasadzie proporcjonalności ale względnej większości, czyli w każdym okręgu przechodzi ta lista, która zdobyła najwięcej głosów. Proporcjonalność może być ustalona dopiero dla całego okręgu, t. zn. w poszczególnym okręgu może przejść jedna tylko lista dla danego okręgu, która zdobyła najwięcej głosów.

Kalendarzyk podatkowy

Jakie podatki będziemy opłacali w maju?

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi sporządził kalendarzyk podatkowy na rok bieżący.

Według tego kalendarzyka w miesiącu maju roku 1928 przypadają terminy płatności następujących podatków:

I. NA RZECZ KASY MIEJSKIEJ.

1. Podatek od lokali — za II-gi kwartał.
2. Podatek komunalny od placów budowlanych oraz od gruntów, które uzyskały charakter placów budowlanych — za II-gi kwartał.
3. Podatek od zbytku mieszkaniowego — za II-gi kwartał.
4. Podatek od posiadania przedmiotów zbytku — w ciągu 2-ch tygodni od dnia otrzymania nakazu płatniczego.
5. Podatek od spadków i darowizn — w ciągu 4-ch tygodni od dnia otrzymania nakazu płatniczego.
6. Podatek od psów — w ciągu 1 tygodnia od dnia otrzymania nakazu płatniczego.
7. Opłata do umów o przeniesienie włas-

ności nieruchomości — przy sporządzaniu aktu, względnie w ciągu 2-ch tygodni po otrzymaniu nakazu płatniczego.

8. Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości — za I-szy kwartał.

NA RZECZ SKARBU PAŃSTWA.

9. Państwowy podatek od nieruchomości — za I-szy kwartał.
10. Państwowy podatek od placów niezabudowanych — za II-gi kwartał.

Waloryzacja cel

zahamowała import czeskiego obuwia

Z powodu waloryzacji cła, przywóz do Polski obuwia z Czechosłowacji, dotychczas dość znaczny, obecnie nie wytrzymuje kalkulacji. W związku z tem do Warszawy przybyła delegacja interesowanych fabryk czeskich, która rozpocznie starania o umożliwienie dalszego przywozu.

Sytuacja w przemyśle drzewnym

Sytuacja w przemyśle drzewnym jest na ogół niepomyślna, wskutek stałego zmniejszania się eksportu oraz słabej pojemności rynku wewnętrznego. Niemcy kupują tylko wyższe gatunki surowca, a małe ilości drzewa tartego, co tłumaczy się tem, że posiadają oni nowoczesnie urządzone tartaki i przetwórnice drzewa, pozwalające na lepsze wykorzystywanie surowca, podczas gdy tartaki i przetwórnice polskie mają gorsze urządzenia techniczne. Ceny na rynku wewnętrznym zaczynają spadać wskutek silnej podaży. Przemysłowcy wobec trudności w zbyciu zagranicznym liczą głównie na rynek wewnętrzny, który, jak się spodziewają, ożywi się w związku z rozwojem ruchu budowlanego. Izba przemysłowa - handlowa we Lwowie notuje między innymi następujące ceny loco wagon stacja załadowca w województwach Lwowskim, Tarnopolskim i Stanisławowskim: drewno dębowe: kłose 3 metry długie i wyżej od 50 cm. średnicy kl. I — 150 zł., kl. 2 — 105, kl. 3 — 70, 40 do 49 cm. — 120 — 105 — 70, 30 do 39 cm. — 95 — 60 — 45, 20 do 29 cm. — kl. 2 — 30, materiał rżnięty 3 m. długie i wyżej: boulsy w boki złożone — 195 — 250 zł., brusy nieobryznane — 115 — 160, deski — 100 — 145, deski i brusy obrzynane towar paryski — 200 — 235, drewno jesionowe: kłose od 3 m. dług. i wyżej od 50 cm. oraz 40 do 49 cm. średnicy kl. I — 140, kl. 2 — 100, 30 do 39 cm. kl. I — 95, kl. 2 — 65, 20 do 29 cm. — kl. I — 50, materiał rżnięty boulsy w bloki złożone — 185 — 230, brusy nieobryznane — 180, deski nieobryznane — 165, deski i brusy obrzynane od 1 i pół metra długości i wyżej — 130 złotych.

Nowe papierosy wypuszczają Monopoli

W dniach najbliższych ukaże się w sprzedaży nowy gatunek papierosów luksusowych z usinikami p. n. „Gabinetowe”. Cena nowych papierosów została w tych dniach zatwierdzona przez ministra skarbu i wynosi 20 gr. za sztukę, czyli 4 zł. za paczkę (20 szt.)

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 28 kwietnia 1928 r. (R. W.)
GOTÓWKA.

Dolary — 8,8875
Londyn — 43,50
Nowy Jork — 8,90
Praga — 26,42—26,415
Szwajcaria — 171,80
Włochy — 47

Tendencja spokojna

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 160,50—159,75—160
Bank Przem. Lwów — 107
Spłes — 162,50
Sila — 124—125
Chodorów — 152
Cukier — 77
Firlej 55
Wysoka 152,50 — 155
Lilpop — 43,50
Węgiel — 94,50
Modrzejów 49,25 — 49,75 — 49,50
Ostrowieckie S. R. — 114
Ostrowieckie S. B. — 108,—109
Ostrowieckie II em. — 99,50
Starachowice — 65 — 64,50
Ursus — 11—60
Borkowski — 18,75
Haberbusch — 194
8% Listy zast. m. Łodzi — 70,75
Dolarówka — 76—50—75,75

Tendencja słabsza.

Zmiany w ustawie o podatku obrotowym

Projekt zmiany podatku obrotowego zostanie wniesiony do Sejmu dopiero w drugiej połowie maja i będzie zawierał następujące modyfikacje:

Wprowadzonych zostanie 8 kategorii pa tentów handlowych, nadto zostanie obniżona stawka podatku obrotowego. Żądanie sfer gospodarczych w sprawie ustalania jednorazowego podatku okrotowego, t. zn. u producenta, względnie na komorze celnej, nie zostało uwzględnione.

KRYSTJAN WUTKE

właśc. A. WUTKE

w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 157.

SKŁAD SUKNA

Kortów

chustek wełnianych

i koców.

Bogaty wybór.

Telefon

26-10.

ROK ZAŁOŻENIA 1875.

Zakład Krawiecki

Zawiadamia swoją Szanowną Klijentelę, że wszelkie nowości w materiałach francuskich i angielskich

już nadeszły.

KRONIKA

Niedziela, 29 kwietnia, Piotra M. Rober.
Poniedziałek, 30 kwietnia, Katarzyny.

TEATRY

Teatr Miejski — „Don Juan Tenorio”.
Kameralny — Powrót do grzechu.
Popularny — Wesoła wdówka.

„Gong” — Mama zdrowa? Pracuj pani!

KINA:

Apollo — Niewolnica miłości.
Casino — Szalona noc.
Corso — W państwie zielonego smoka.
Czary — Kiedy mężczyzna milczeć musi.
Colosseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Synowie słońca.
Era — Czarny Pirat.
Grand-Kino — Noc przygód miliardarki.
Imperial — W godzinę zwycięstwa.
Mimoza — Handlarze żywym towarem.
Mewa — Fanfary śmierci.
Odeon — W państwie zielonego smoka.
Oświatowy — Łzy i śmiech Wiednia.
Oaza — Śmierć lub zwycięstwo.
Resursa — Kiedy kobieta kocha.
Rekord — Martwy węzeł.
Splendid — Przedpiekło.
Spółdzielnia Prac. Państw. — Rewja nad Re-
wjami.

Syrena — California.
Słońce — Bohater dzięki Kanady.
Venus — Śmierć bladym twarzą.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

W piątek dnia 4 maja o godz. 8 wieczór w lokalu Tow. Rzem. „Resursa” odbędzie się zebranie Koła Starszych i Podstarszych Cechów Łódzkich i Gospod. Czeladniczych. — Sprawa nadzwyczajna ważna.

O liczne i punktualne przybycie prosi
Prezjdjum Kola.

Dnia 29 b. m. o godz. 3 po. poł. w lokalu T-wa Rzem. „Resursa” w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 123, odbędzie się miesięczne zebranie Zjednoczonych Czeladzi Tokarzy.

U w a g a: Następne miesięczne zebranie w maju nie odbędzie się z powodu przypadających świąt.

Dnia 29 b. m. o godz. 3 po. poł. w lokalu T-wa Rzem. „Resursa” w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 123, odbędzie się miesięczne zebranie Gospody Czeladzi Kowalskich.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia b. r. w lokalu własnym przy ul. Zawiszy 5, odbędzie się zebranie cechu wędliniarzy pod przewodnictwem asesora Magistratu m. Łodzi p. Zimny.

Zebranie odbędzie się w I terminie o godzinie 4 po poł., w II terminie o godz. 6 po poł.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa nowego statutu.

Święto 10 pułku art. pol. odbędzie się w dn. 6 i 7 maja

Doroczna uroczystość święta pułkowego 10 pułku kaniowskiego artyl. pol. jaka przypada na dzień 6 i 7 maja br. poświęcona będzie propagandzie sportu konnego oraz oświaty i kulturze.

W związku z tem organizuje pułk na placu gen. Hallera w niedzielę dnia 6 maja br. abszerne zawody hippiczne oficerów z udziałem gości, oraz techniczne zawody artyleryjskie, które zakończy Kadryl konny 4 czwórki wierzchowych dobranych maścią.

Konkursy zapowiadające się nad wyraz ciekawie zwłaszcza po doskonale udanych konkursach zeszłorocznych rozegrane będą o nagrody: D-cy Korpusu p. gen. Małachowskiego, wojewody p. Jaszczółta (przechodnia dla zespołów żołnierskich), D-cy Dywizji p. gen. Olszyny-Wilczyńskiego, nagrody dla zespołów żołnierskich, starosty łódzkiego p. Rzewskiego, Prezesa Rady Miejskiej p. inż. Hologrebera, Prezydenta miasta p. posła Ziemięckiego, nadto nagrody przechodnie oficerów rezerwy pułku, dla oficerów zawodowych pułku i nagroda oficerów zawodowych dla podoficerów zawodowych pułku.

Rozesłania zaproszeń dokona adjutantura pułku w najbliższych dniach.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Obecna wystawa wielkopolskich artystów, zrzeszonych w Tow. „Plastyka” zwrócić powinna uwagę inteligencji łódzkiej na nowe prądy w polskim malarstwie.

We wtorek, dnia 1 maja r. b. red. dr. Wilhelm Falck wygłosi o godzinie 8-ej wiecz. w Galerii Miejskiej konferencję literacką w związku z ostatnią premierą Teatru Miejskiego „Don Juan” — Zorilli.

Wejście zł. 1, ulg. 50 gr.

Przedsiębiorcy budowlani mogą otrzymać pożyczki na wykończenie domów mieszkalnych

Posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta, na które przybyli z województwa pp. inż. Zunderland i dr. Skalski.

Na wstępie przedstawiciele urzędu wojewódzkiego świadczyli, że p. wojewoda polecił zakomunikować Komitetowi rozbudowy, iż Bank Gospodarstwa Krajowego posiada obecnie z funduszy ponadkontyngentowych 9 i pół procentową większą sumę pieniędzy, wobec czego Komitet rozbudowy ma jeszcze na tem posiedzeniu zakwalifikować szereg podań na tę pożyczkę dla właścicieli domów, będących już pod dachem.

Wobec powyższego rozpatrzono wnioski podkomitetu, który wiedział już o posiadaniu na ten cel przez Bank Gospodarstwa Krajowego sumy 2 miliony zł. i zakwalifikował pożyczki na przeszło 1 milion.

Równocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego wyraził zgodę na wydanie przyrze-

czenia budującym za pożyczki prywatne, iż po wybudowaniu domu pożyczki te zostaną przez Bank skonwertowane.

Takich przyrzeczeń wydał Komitet na przeszło 3 miliony zł. czyli razem wykończone zostaną w najbliższym czasie domy na sumę przeszło 4 miliony zł.

Z kolei omawiano podania lokatorów domów przy ul. Rzgowskiej 52 i Zakątnej 64 ze skargą na zbyt wysokie komorne, pobierane przez właścicieli tych nowobudowanych domów i z prośbą o ustalenie komornego. W dyskusji okazało się, że sprawy te należy odroczyć do czasu otrzymania z Banku Gospodarstwa Krajowego sposobu oprocentowania pożyczek i ich amortyzacji, a wówczas dopiero Komitet ustali koszty budowy, obciążenia tejże i wreszcie wysokość komornego.

Co do ceny jednostkowej na budowę domów za jeden metr kubiczny muru usta-

lono 4 kategorie, a więc przy budowlach na peryferiach bez nowoczesnych urządzeń na 35 zł., za domy ze średnim wykończeniem 42 zł., za domy z dobrem wykończeniem 49 złotych, z bardzo dobrem wykończeniem 56 złotych. Na tem posiedzenie zakończono i następnie wyznaczono na piątek dnia 4 maja r. b.

Rozpoczęcie robót ziemnych

przy budowie domów robotniczych

Na placach zakupionych przez spółkę „Dom robotniczy” z inicjatywy przemysłowców, rozpoczęto już pierwsze roboty ziemne i zatrudniono większą ilość robotników.

W pierwszej połowie maja odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, co odbędzie się w obecności władz państwowych, samorządowych i robotników.

Zlikwidowanie zajęć na Polesiu Konstantynowskim

Robotnicy rozeszli się na wezwania policji, wezwanej przez Magistrat

W dniu wczorajszym na Polesiu Konstantynowskim o godzinie 7-ej rano przybyło znowu do pracy, podjętej bez uchwały Magistratu, 240 robotników. W kilka minut później zjawili się na miejscu policja piesza i konna, która wezwala ich do opuszczenia Polesia ze względu na to, iż pracują bez zezwolenia Magistratu.

Wówczas robotnicy zabrawszy swe narzędzia pracy, wyszli na ulicę i uformowali szereg pochód, ruszyli w kierunku Placu Wolności, zamierzając pójść pod Magistrat.

Policja towarzyszyła robotnikom do zbiegu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej i tam zastąpiwszy im drogę, nie dopuściła ich do Magistratu, wzywając do rozejścia się.

Po pewnym wahaniu, robotnicy usłuchali wezwania i rozeszli się.

W ten sposób zajęcia, które od paru dni emocjonowało Łódź, zostało zlikwidowane.

Zlikwidowanie zajęcia nastąpiło po długim namyśle władz miejskich, które dopiero po trzech dniach zgłosiły się do czynników miarodajnych z oficjalną prośbą o rozpedzenie robotników, bez złożenia której władze państwowe nie mogłyby ingerować.

Protest przeciwko gwałtom pruskim

Wielki wiec w sali Rekursy Rzemieślniczej

W dniu 18 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Z. O. K. Z. Al. Kościuszki 53 odbyła się konferencja 40 Związków i Stowarzyszeń, aby wspólnie wyrazić protest przeciwko gwałtom niemieckim na spokojnej ludności polskiej, jakie miały miejsce w dniu 25 marca b. r. na zakończeniu roku szkolnego w Rozbarku bytomskim.

Między innymi postanowiono jednogłośnie zwołać wiec protestacyjny na dzień 29 b. m. t. j. dziś o godz. 10 rano w sali Rekursy Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego 123.

Dlatego też wzywamy wszystkich tych, którzy czują się Polakami o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Zbiórki na Dar Narodowy

Ukonstytuowanie Komitetu Wykonawczego

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja Polskiej Macierzy Szkolnej w lokalu Banku Polskich Kupców, Piotrkowska 113, o godz. 6-ej po poł.

Zebranie zagał Jego Ekscelencja ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki, zapraszając na przewodniczącego p. inż. E. Wagnera, a na sekretarza p. C. Boryslawskiego.

Po zreferowaniu sprawy zbiórki przez p. dyr. Macińskiego, zebrani uchwalili podzielić pracę na 4 sekcje, a mianowicie: 1) sekcja

zbiórki na listy, 2) sekcja zbiórki w lokalach, 3) sekcja sprzedaży nalepek i 4) sekcja zbiórki do puszek.

Następnie wybrano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: p. prezesowa Łuszczewska, p. inż. Michaelisowa, p. prezes Lesiński, p. Teodor König i p. wizytator Zygmunt Podgórski, członek zarządu głównego P. M. S., oraz prezesi kół: łódzkiego dyr. P. Maciński i rokickiego p. C. Boryslawski.

N.P.R.-Iewica w dniu 3 maja

Uroczystości obchodzone będą Narodowa Partja Robotnicza - Lewica, Rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Rano o godzinie 10-ej zbiorą się na Wodnym Rynku członkowie wszystkich Dzielnic, Kół oraz Polskich Związków Zawodowych i pokrewnych Organizacji ze sztandarami, skąd po okolicznościowym przemówieniu b. wiceprezydenta m. Łodzi, inż. Wojewódzkiego, wyruszy pochód ulicami: Główna, Piotrkowska i Konstantynowska na Polesie, by złożyć wieńce na bratniej mogile i oddać hold tym, którzy za walkę o wolność zostali straceni.

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 7-ej odbędzie się uroczysta Akademia w sali Filharmonii przy łaskawym współudziale: Artystów Teatru Miejskiego, orkiestry 28 p. piechoty oraz połączonych chórów „Hejnał” i „Pobudka”. Na Akademii tej przemawiać będą: b. Prezes Rady Miejskiej, Dr. B. Fichna i poseł Waszkiewicz.

Uroczystość 3-go Maja

w polskiej Y. M. C. A.

W związku ze świętem narodowym w dn. 3 Maja, Polska YMCA urządza w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89, uroczysty obchód, na który złoży się: prelekcja (prof. Kamiński), deklamacja art. Teatru Miejskiego p. Krzeziński, solo śpiew p. Kerger i występ chóru Tow. Śpiewaczego „Lutnia”.

Początek o godz. 7 wiecz. Wejście dla wszystkich członków i uczestników bezpłatnie.

Przed 1 maja

Według ostatnio ustalonego programu zbiórka organizacyj w dniu 1 maja nastąpi na Wodnym Rynku, poczem pochód ze sztandarami i muzyką ruszy ulicami Główną i Piotrkowską na Polesie na groby poległych, gdzie zostaną wygłoszone okolicznościowe przemówienia.

W pochodzie wezmą udział organizacje: PPS, Niemiecka Partja Pracy, „Bund” i „Poalej Syon”.

Nad porządkiem czuwać będzie specjalna milicja PPS, a niezależnie od tego zostanie wzmoczona czujność policji, by nie dopuścić do ewentualnych zamieszek, wywołanych przez elementy nieodpowiedzialne.

Dar Magistratu dla harcerzy

Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił wyasygnować zł. 400 na pokrycie kosztów, związanych z organizacją VIII Walnego Zjazdu Z. H. P. oraz zł. 500 tytułem subwencji na budowę pomnika i grobowca s. p. Jana Kasprowicza w Zakopanem.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

- NIEDZIELA, 29-go kwietnia.
10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10—14.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Poranek muzyczny organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. W programie utwory Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Matylda Polńska - Lewicka (sopran).
14.00—14.20 Odczyt p. t. O uprawie kukurydzy, wygł. inż. Wacław Tarkowski.
14.20—14.40 Odczyt p. t. Zużytkowanie ziemi pod drzewami owocowymi, wygł. prof. Edmund Jankowski.
14.40—15.00 Odczyt p. t. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, wygł. Szczepan Medzecki.
15.00—15.15 Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram.
15.15—17.20 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Nonna Otescu oraz Clemence Christescu (skrzypce) i Heriet Cohen (fort.).
17.40—18.00 Odczyt p. t. O zadaniach i celach tow. polsko-chińskiego, wygł. p. Tad. Szukiewicz.
19.10—19.35 Odczyt p. t. Jugosławia, wygł. prof. Aleksander Janowski.
19.35—20.00 Odczyt p. t. Dyplomacja polska w przeszłości, wygł. prof. Henryk Mościcki.
20.00—20.30 Odczyt p. t. Otyłość i smukłość, wygł. dr. Fruchtmann.
20.30 Koncert wspólny ze stacją krakowską. Wykonawcy: Chór mieszany Towarzystwa Śpiew. Chór Cecyljański pod dyr. O. B. Rizzi'ego i Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
22.00—22.30 Komunikaty.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Troski i uśmiechy

Smutny epilog wesołej zabawy tanecznej

Taniec jest podobno przyjemnością. Rozumiem się, że mam na myśli nie „taniec św. Wita”, lecz zbliżony doń Charleston lub jakikolwiek inny zwarjowany wytwór sztuki choreograficznej.

Przyjemność ta zależy zresztą nie od tego, co i jak się tańczy, lecz z kim. Przynajmniej ja jestem tego zdania.

Kto myśli inaczej, życzę mu, żeby całe życie tańczył z siedemdziesięcioletnią ciotką, zostawiając żonę swemu przyjacielowi.

W celu wyjaśnienia nadmieniam dodatkowo, że przy tańcu mówię o młodej żonie, bo wiem różnica między starszą towarzyszką życia, a ciotką jest stosunkowo niewielka, z nie znaczną korzyścią dla ciotki, która przecież nie zatrzuca nam życia w takim stopniu, jak niejedna żona.

W każdym bądź razie, mając do wyboru starą ciotkę i taką żonę, wolałbym tańczyć sam, albo poszedłbym na bal z bratem, jak to zrobili pp. Leon i Stanisław Zaczekowie, którzy z niewiadomych mi przyczyn udali się we dwóch do sali tańca przy ulicy Ogrodowej.

Historja nie mówi o tem, jak szaleli bracia na zabawie, jak tańczyli charlestona i jakim dziewczętom zwracali ostrzyżone główki.

Rolę historii spełniła jednak kronika pogotowia ratunkowego, która o epilogu wesołej zabawy tak mówi ze smętkiem:

„Przy wyjściu z sali tańca przy ul. Ogrodowej zostali pokłuci nożami przez niewiadomych sprawców Leon Zaczek i brat jego Stanisław.

Wezwane pogotowie odwiozło poranionych do szpitala, a policja wszczęła poszukiwania za nożownikami.”

Gogo.

Rozwiązanie zagadek

umieszczonych w Dodatku Ilustrowanym „Hasła Łódzkiego” Nr. 17.

I. BILETY WIZYTOWE.

1) Amsterdam, 2) Monachjum, 3) Sandomierz, 4) Saloniki.

II ZAGADKA.

Strawa — Trawa.

NAGRODY OTRZYMALI:

I nagrodę (2 książki) p. Jadwiga Jungnickelówna,

II nagrodę (2 bilety do kina „Mimosa”) p. Zygmunta Gralińskiego,

III nagrodę (1 książka) p. Jaska Wernicka,

IV nagrodę (2 bilety do kina „Resursa”) p. Karolek Piotrowicz.

Nagrody pocieszenia otrzymali: Janinka Chudzyńska i Wacław Sypniewski.

Odczyty dla wszystkich

W poniedziałek, dnia 30 kwietnia r. b., rozpoczyna się nowy cykl wykładów popularnych, organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury dla szerokiej sfer pracujących naszego miasta. Wykłady odbywać się będą w sali odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego przy Wodnym Rynku oraz w sali rekreacyjnej gmachu miejskiej szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej nr. 88, według następującego planu:

SALA ODCZYTOWA MIEJSKIEGO KINEMATOGRAFU OŚWIATOWEGO.

W dniu 30 kwietnia r. b. prof. Zygmunt Lorentz wygłosi odczyt na temat: „Co i jak zwiedzać w okolicach Łodzi?”. W dniu 7 maja r. b. dr. W. Miklaszewski wygłosi odczyt na temat: „Kapiel, jako czynnik zdrowotny i jej znaczenie niegdyś i dziś”.

W dniu 14 maja r. b. dr. I. Czebot wygłosi odczyt na temat: „Jak walczyć z chorobami zakaźnymi?”

SZKOŁA POWSZECHNA im. BOLESŁAWA CHROBREGO.

W dniu 4 maja r. b. prof. St. Kaczkowski wygłosi odczyt na temat: „Sława Jana Kilińskiego”.

W dniu 11 maja r. b. dr. St. Rozenberżanka wygłosi odczyt na temat: „Wybór zawodu w zależności od zdrowia”.

Początek powyższych odczytów punktualnie o godz. 7-ej wiecz.

Wejście na odczyty kosztuje 10 groszy, zaś bezrobotni — za okazaniem legitymacji, mają wstęp wolny.

PORANEK WOKALNO - MUZYCZNY.

Tow. Śpiew. „Lira” urządza w dniu dzisiejszym o godz. 12-ej w południu w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej

Poranek wokalny - muzyczny

na program którego m. in. złożą się: śpiewy chóru pod osobistym kierunkiem prof. A. Pędzimeża, deklamacje oraz żart sceniczny w 1 akcie p. t. „Nieboszczyk z przypadku” — A. Starkmana.

W Ministerstwie Komunikacji zapomniano o Łodzi

Na kolejowe roboty inwestycyjne nie przeznaczono żadnych sum

Onegdaj bawił w Warszawie p. wiceprezydent Rapalski, który wraz z naczelnikiem wydziału przedsiębiorstw miejskich inż. Brzożowskim odbył 2 konferencje w Ministerstwie Komunikacji w najżywniejszych dla naszego miasta sprawach.

W pierwszym rzędzie omawiano normy taryfy na kolejkach dojazdowych, co wymagało zatwierdzenia Ministerstwa Komunikacji, a następnie przedłożono memoriał w sprawie zezwolenia miastu na wykup drugiego toru kolejek dojazdowych, co również decyduje Ministerstwo, jako przyszły właściciel kolejek dojazdowych.

Następna konferencja odbyła w sprawie robót na Polesiu przy budowie dworca i budowy wiaduktu kolejowego, łączącego ulice Tramwajową i Wysoką.

P. wiceprezydent Rapalski oświadczył na wstępie, że miasto zawiadło się na obietnicach Ministerstwa, gdyż oddało mu najlepsze grunta na polesiu, gdzie miało pracować około 2 tys. robotników, gdy tymczasem w roku ubiegłym pracowało tylko kilkuset robo-

tników, a w r. b. i tych wydalono bez odpraw, a przyjęło grupę robotników zamiejscowych, nie bacząc na wielkie bezrobocie i na intencje dla których miasto ofiarowało grunta.

Również ważną jest sprawa wiaduktu, który łączyłby obie części miasta, co niezbędne jest także dla ruchu kolejowego i tramwajowego, ponieważ dotychczas tramwaje wyjeżdżają na miasto tylko przez jedną ulicę, co jest niedogodnością dla pasażerów w godzinach rannych.

Podczas konferencji okazało się jednak, że w budżecie Ministerstwa Komunikacji na roboty inwestycyjne przeznaczono są również kwoty dla Sosnowca, Lublina i najmniej szych miast w Polsce, natomiast Łódź jest zupełnie pominięta.

Wobec tego p. wiceprezydent Rapalski prosił, by chociaż z kredytów nadzwyczajnych Ministerstwo wyasygnowało pewne sumy na te roboty, na co otrzymał odpowiedź, że sprawa ta zostanie omówiona i w miarę możliwości przesadzona na korzyść Łodzi.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Pod kołami wozu. Ofiara własnej nieostrożności. Ładna córka! Nieudane samobójstwo

W dniu wczorajszym na szosie pod Rzgówem miał miejsce tragiczny wypadek. Niejaki Józef Bartoszewski, pracownik firmy „Standart Nobel”, zamieszkały przy ul. Przejazd 23 w Łodzi, jadąc wozem ciężarowym, stracił równowagę i spadł pod wóz tak niefortunnie, że koło przeszło mu przez głowę, powodując pęknięcie czaszki.

Do nieprzytomnego zawezwano pogotowie Kasy Chorych, które niezwłocznie przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala małżonków Poznańskich.

Pod autobus na szosie Łódź—Piotrków wpadł kilkunastoletni chłopak z powodu własnej nieuwagi.

Gdy samochód zatrzymano, wydobyto z pod kół 13-letniego Jana Nankiewicza, który uległ złamaniu obu rąk i ciężkim kontuzjom, także w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Licząca sobie 15 lat Utała Lecna podczas sprzeczki z matką swą Ludwiką pobiła ją tak

dotkliwie, że sąsiedzi, zaalarmowani krzykami, wezwali policję i ta spisała protokół przeciwko wyrodnej córce.

W mieszkaniu przy ulicy Nowomiejskiej 19 usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się Izrael Haukenbaum.

W ostatniej chwili zamiary samobójcy udaremniła interwencja rodziny i niedoszłego wisielca przynajmniej narazie uratowano.

Przechodząc ulicę,
patrz pilnie

a unikniesz kalectwa a nawet i śmierci.

HASŁO SPORTOWE

„PIERWSZY KROK KOLARSKI” — zostanie rozegrany w dniu 3 maja.

W dniu 3 maja r. b. zostanie rozegrany na trasie Rzgów-Kurowice — 10 klm. wyścig kolarski młodzieży t. zw. „Pierwszy Krok”, organizowany przez Międzyklubową Komisję Kolarską w Łodzi.

Wyścig ten miał się odbyć w dniu otwarcia sezonu kolarskiego — 15 kwietnia, lecz z powodu zimna i niepogody, został odłożony.

Do wyścigu dopuszczeni będą wszyscy kolarze (również niestowarzyszeni) od lat 16, nie posiadający jednakże żadnych nagród za wyścigi kolarskie.

Zapisy przyjmowane będą na starcie, za opłatą 1 zł. wpisowego od zawodnika.

Start punktualnie o godz. 10 rano — 1 kilometr za Rzgowem.

Czterech pierwszych zwycięzców otrzyma srebrne, artystycznie wykonane żetony. Następnym kolejnych dziesięciu zawodników — żetony pamiątkowe.

Prócz nagród powyższych, zostanie rozlosowana wśród zawodników, którzy przejadą cały dystans wyścigu — w normie 30 minut, a nie zdobędą żadnej z wyżej podanych nagród, — specjalnie ofiarowana premia w postaci pięknego zegarka.

Nagrody zostaną rozdane zwycięzcom na miejscu, po ukończonym wyścigu.

Wyjazd kolarzy na wyścigi — klubami.

BITWA MORSKA

przy wyspach Falklandzkich

to nie film, lecz potężny dokument epoki naszej!
to rekord techniki kinematograficznej!
to najwspanialszy twór doby obecnej!

Film ten przewyższa pod wszystkimi względami słynny,
a zabroniony w Polsce obraz p. t.

„Pancernik Potemkin”

wkrótce premiera! „GZARY”

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj o godz. 4 po południu po raz przedostatni przed zejściem z afisza piękna baśń japońska Klabunda „Święto kwitnienia wiśni” z Z. Tatarkiewiczówną, K. Lubieńską, Morską, Dzieńską, Boneckim, Krzemieńskim, i Woskowskim w rolach głównych.

Ceny poularne (od 50 gr. do 6 zł.)

Wieczorem po raz 4-ty świeżo wystawiony wspaniały dramat fantastyczny Zorilli „Don Juan Tenorio” z Józefem Węgrzynem w jego nieporównanej kreacji roli tytułowej. Świeżo to widowisko z udziałem znakomitego gościa będzie grane w dalszym ciągu we środę i w piątek.

Na obydwie te przedstawienia Kasa Zamawiań sprzedaje już bilety. Dalsze występy Józefa Węgrzyna poza środę i piątkiem nie są jeszcze zdecydowane.

Premjera „Zemsty” Fredry

dana będzie na uroczystym przedstawieniu dla uczczenia Rocznicy Konstytucji 3 Maja w czwartek 3 maja.

Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz.

W obsadzie ról głównych panie: Janina Morska (Podstolina), E. Dzieńowska (Klara), oraz pp.: Stanisław Janowski (Cześnik), Kaz. Kijowski (Rejent), Kaz. Szubert (Papkin), Fr. Brodniewicz (Wacław), W. Guryńowicz (Dynalski), na którym obecni będą przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

Przedstawienie poprzedzi prolog Stanisława Wyspiańskiego w interpretacji L. Krzemieńskiego.

Kasa Zamawiań rozpoczyna dzisiaj sprzedaż biletów.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra dzisiaj po południu po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.) świetną komedję-satyry L. Verneuil'a i E. Berra „Mecenas Bolbec i jego żona” z Ir. Grywińską, Relewicz-Ziemińską, Kędzierską, Janowskim, Krotkem, Mrozińskim i Guryńowiczem.

Wieczorem o godz. 9 oraz w dalszym ciągu jutro i we środę arcywesoła komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Zniczem w popisowej kreacji fotografa-pechowca oraz Ir. Grywińską, Dąbrowską, Kędzierską, Janowskim, Krotkem, Mrozińskim i Guryńowiczem.

Wtorek oraz czwartek „Mecenas Bolbec i jego żona” po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dzisiaj o godzinie 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia „Wesołej wdówki”, znakomitej operetki Fr. Lehara, która w pełni powodzenia schodzi z afisza. Jutro dla zrzeseń „Porucznik I pułku” St. Gozdawy Wiecheckiego, melodramat w 3 aktach, ceny najniższe.

Kazimierz Wielki i Esterka.

Premjera oddawna przygotowywanego dramatu historycznego St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka” odbędzie się we wtorek dnia 1 maja o godz. 8.20 wiecz. Role tytułowe grają Wernisówna i Szafranski, role głównejsze p. Kumiński (Kohan), Bielecki (Lew), Openówna (Lotan), Jarszewski (kanclerz), Mieczynski (Spytek), Puchalski (Bodzanta). Reżyseruje M. Mieczynski.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dzisiaj o godz. 12 w południe dla dzieci i młodzieży „Cud Królowny”, fantastyczna opera z baletem w 3-ach aktach. Po południu o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. po raz ostatni arcywesoły wodewil „Pracznia wiedeńska” z p. Zielińską, Bronowską i Urbańskim w rolach głównych.

3-ci Maj w Sali Geyera, Piotrkowska 295.

We czwartek dnia 3 maja tylko jedno przedstawienie o godz. 8.20 wieczorem, na którym odegrany będzie melodramat w 3-ach aktach „Porucznik I pułku” St. Gozdawy Wiecheckiego.

TEATR LITERACKO - ART. „GONG”.

Dzisiaj po raz ostatni znakomita rewja „Mama zdrowa!—Pracuj Pan!” Będzie to nieodwołalnie ostatni występ znakomitej tan cerki Haliny Hulaniczkiej, na który stawia się niewątpliwie wszyscy zwolennicy jej wybitnego talentu.

Jutro premiera rewji „Nareszcie wiosna!” z gościnnym występem ulubienicy Łodzi, znakomitej p. Haliny Rapackiej i znanego artysty teatrów warszawskich „Qui pro Quo” i „Nowości” p. Jerzego Borońskiego.

Dzisiaj trzy przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

HURT. FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ DETAL.

➔ sprzedaż papy, smoły, oraz masy sklejennej ➔

B. KOWALSKI

ulica Rzgowska Nr. 62, telefon Nr. 50-98.

DETAL.

HURT.

Fabryka mebli trzciniowych i bambusowych oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk

Rudolf Gall właśc. St. Nowak

Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 36-71.

Poleca na sezon wiosenny po cenach niższych garnitury, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do kwiatów, biurka i t. p. garniturki lalkowe, wózki, koszyczki szkolne, rafę i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką galanterję w zakres koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafy. Leżaki ogrodowe.

SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

**FABRYKA LUSTER
PODLEWIA SZKŁA**

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustro, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.



134

Sprzedż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Do akt № 599 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 3, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jakóba Błaszajna i składających się z 20 sztuk płótna widzewskiego „100” ocenionych na sumę 520 zł.

Łódź, dn. 27 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 308 R. Łagodziński.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 maja 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 57, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Frenkła i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 1870.

Łódź, dn. 27 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 308 L. Wąsowski.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 maja 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 36, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Juliana Fiszera i składających się z mebli i różnego płótna oszacowanych na sumę zł. 1615.

Łódź, dn. 27 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 308 L. Wąsowski.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-go maja 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 57, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Frenkła, składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 1300.

Łódź, dn. 27 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 308 L. Wąsowski.

Z własnej wytwórni **Parasole**

Laski

Krawaty

Getry i t. p.

Galanterja

Najkorzystniej kupię u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

Skład drzewa stolarskiego i budowlanego

A. Gothelfa

ul. Cmentarna 9 199

poleca ze składu drzewa: stolarskie, budowlane oraz twarde, jesionowe, dębowe, brzoźtowe, klonowe i t. p. 199 Ceny konkurencyjne.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dn. 24-go do poniedziałku dn. 30-go kwietnia 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 14

ŁZY I ŚMIECH

WIEDNIA

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

CHANG

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 201 audycje radjofoniczne.

MEBLE

pojedyncze i komplety na raty

Odświeżanie i zamianę mebli

187 poleca

STOLARNIA, ul. Lubelska 6

przy Napiórkowskiego.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzono- nego materiału **solidnie i bardzo tanio** bo na czwartym piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Chłopcy

do sprzedaży gazet potrzebni, tygodniówka 18 zł. Zgłaszać się z zezwoleniem rodziców,

Piotrkowska 85, Drukarnia, parter, od godz. 5—8 rano.

BUFET T-wa Rzemieślniczego „Resursa”

KILIŃSKIEGO 123.

Bufet i kuchnia prowadzona przez pierwszorzędnego kuchmistrza **p. Władysława Macielskiego**

Wydaje codziennie wyborowe obiady i kolacje á la carte. Bufet obficie zaopatrzone w wyborowe zakąski zimne i gorące. **Każdego tygodnia w czwartek**

świeże własne wyroby masarskie

Codziennie (specjalność) wyborowe flaki porcja 1.20 gr. Wszelkiego rodzaju wódki, wina, likiery krajowe i zagraniczne. Wina stare. Piwo: Pilzner, Br. s. s. Anstadta oraz porter żywiecki.

Codziennie koncert w porze obiadowej od godz. 12 w pol do 3 i od godz. 7 wiecz. do 12 w nocy.

Zarząd.

„Wolny Cech Kuchmistrzów Katowice”

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarii Cechu Kuchmistrzów Katowice, Marjacka 3, I p.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 24-go do poniedziałku dnia 30-go kwietnia 1928 r. włącznie

Potężne arcydzieło wszechświatowej sławy pod tytułem:

Kiedy kobieta kocha!...

Wielki dramat erotyczno-sensacyjny słynnej wytwórni „Paramount”

Rolę główną kreują dwie gwiazdy ekranu

Estella Taylor i Ricardo Cortez.

NAD PROGRAM:

FARSA w 2-ch aktach

Następny program: **Casanova**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203



Chcesz mieć dobrze chodzący zegarek, piękny pierścionek, bransoletkę, koleczyki lub itp. biżuterję— **pamiętaj** że te rzeczy najlepiej dostać można tylko w firmie

Jan Chmiel

(Na dogodnych warunkach) Piotrkowska 100. Tel. 25-35.

Poszukiwany jest

ładny pokój

z oddzielnym wejściem, możliwie z telefonem

okolice: Przejazd, Andrzeja, Nawrot, Zamenhofs z utrzymaniem lub tylko ze śniadaniem. Oferty do Administracji „Hasła Łódzkiego” sub. P. S.

Czytelników naszych prosimy uwzględnić przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszym piśmie.

Samochód

Ford (taksówka)

w dobrym stanie — w ruchu do **sprzedania**. Wiadomość ul. Grabowa Nr. 8, m. 6.

Urząd Starszych

Zgromadzenia Kuchmistrzów w Częstochowie

poleca

kuchmistrzów

na posady stałe i wyjazdy sezonowe oraz

mistrza

który piastował godność szefa kuchni w pierwszorzędnym zakładzie gastronomicznym w Warszawie i na wystawie stołecznej w r. 1926 był nagrodzony dyplomem uznania.

Oferty kierować do administracji sub. „Częstochowa”

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 10-go maja 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej Nr. 50, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Joela Grynbłata i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1547.

Łódź, dn. 28 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK 308 L. Wąsowski.

P. T. Prenumeratory!

Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

KINO
IMPERIAL
Zawadzka 16.

Od poniedziałku, dnia 30 kwietnia r. b.
Nad pięknym modrym Dunajem (ULUBIENICA WIEDNIA)

P-g operetki Straussa. W roli głównej: uroczą naszą rodaczką **LYA MARA** i najwytworniejszy mężczyzna świata **HARY LIEDTKE** P-g operetki Straussa.
Początek w dni powszednie o 5 w soboty, niedziele i święta o 3 p.p. Orkiestrą symfoniczną pod kierunkiem p. **Estreicha**.

KINO 202
MIMOZA
Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 24-go do poniedziałku, dn. 30-go kwietnia 1928 r. wyłącznie
Tylko dla dorosłych!
„Handlarze żywym towarem”

NIEWOLNICA Z RIO DE JANEIRO (W spelunkach hańby i rozpusty)

Wielki dramat erotyczno-sensacyjny w 10 aktach.

Początek seansów w dni powsz. od g. 5, w soboty o 4, w niedziele o 3-ej.

W roli głównej niezrównany tragik świata **Albert Steinrück** W roli właścicieli lupanaru **Vivian Gibson** W roli ciemnego indywidium **Sazy Vernon** **Ernest Dutsch**

Następny program
Romans kapłanki wschodu

Inż. ADAM SZCZEŚNIAK

(dawniej Józef Szczesniak)

Firma istnieje od 1882 roku.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych

ŁÓDZ, ul. Piotrkowska L. 103. Tel. 34-87.

Roboty Betonowe i Żelazobetonowe

Stropy, zbiorniki, mosty, budynki dla celów przemysłowych i gospodarczych. Opracowanie projektów, plany koncesyjne, obliczenia statyczne, porady techniczne, oszacowania i ekspertyzy.

158

Budowa dołów biologicznych

Roboty Kanalizacyjne, roboty brukarskie i ziemne
Drogi bita, granitowe, beton amerykański, asfalt i trotuary z płyt betonowych.

Wyroby cementowe.

Do akt № 296 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 maja 1928 r., o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Północnej Nr. 36, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Teodora Jasińskiego, składających się z mebli i koniaków oszacowanych na sumę zł. 521, w drugim terminie.

Łódź, dn. 26 kwietnia 1928 r. 308
KOMORNIK Jan Jabczyk.

Zakłady Dekarsko-Blacharskie i Asfaltowe
Jan Maciński

Łódź, ul. Senatorska 18, tel. 12-13.
(Dom własny). Egz. od r. 1912.

Własna wytwórnia asfaltu i przetworów ze smoły gazowej.

Wykonanie zleceń szybkie, staranne i punktualne. Poważne referencje. Długoletnia praktyka.

Dział I dekarcki. Krycie dachów tekturą smółcową, blachą, eternitem i t. p.; smołowanie i reperacja starych dachów papowych; konserwacja dachów za rocznym wynagrodzeniem.

Dział I. blacharski. Wszelkie roboty budowlane; przyrządy do przedalini, farbiarni, etc., jak np.: walce (Blechtrommeln) do selfaktorów, drosli, szpularek; gary i sita do krempli i szlagmaszyn; konewki do mycia, bańki do olejów, etc.

Dział III asfaltowy. Asfaltowanie sal fabrycznych, pralni, magazynów, piwnic i t. p.; izolacja fundamentów, asfalt pod posadzki dębowe etc.

Dział IV składy i sprzedaż. Stale na składzie w wyborowych gatunkach: papa dachowa, smoła, klebemasa, carbolinum etc.

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, kryształowe belgijskie i czeskie. Szklenie okien wystawowych do największych rozmiarów oraz budowli.

JAN CANDRYK

Piotrkowska 255 i Główna 11. Tel. 59-03.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

Kto chce kupić lub sprzedać majątek ziemski, dom, willę, fabrykę, młyn, plac, wynajęty lokal, ulokować kapitał i t. p., to proszę odwiedzić Biuro „Fortuna”, Łódź, ul. Karola 18, tel. 62-10.

Do akt. № 564 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 7 maja 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, ulicy Kościelnej Nr. 5 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mordki Falzmana, składających się z czołku, cebuli, wagi stołowej, szelki i innych oszacowanych na sumę 1082 zł.
Łódź, dn. 27 kwietnia 1928 r. 308
KOMORNIK Jan Jabczyk.

Dom

folwark, kino, sklep do sprzedania, okazja dla fryzjera. Poszukiwani wspólnicy do różnych przedsiębiorstw, wiadomość: Biuro „Obro- na” Andrzeja № 44, 313.

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”

Chłopcy

uczniów rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do fabryki mebli, ul. Gdańska № 112.

Przejazd 86.

Okazyjnie

przedam urządzenie nadające się do sklepu, młeczarni, piwiarni. Kuna, ul. Przejazd 86.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam plac narozny z domkiem w Rudzie Pabjanickiej, ul. Aleksandra № 23 Edward Łapat, od przystanku Rokicie 10 minut drogi. 274

Wolne posady

Czeladnik rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd. Oferty do adm. pod „P. J.”